Nr. 122. Wo Lwowie — Środa 3 Maja 1899. Rok XXXIX.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

Przedpłata na „Gaz. Nar." wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Doniesienia prywatne, jakoto o zaręczynach, ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, dalej nekrologi, opisy uczt i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, doniesienia o zgubach lub o znalezionych przedmiotach i td. przyjmuje się do umieszczenia tylko za opłatą po 50 ct. od wiersza.

Numer kosztuje 6 ct.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie: Administracya *Gazety Narodowej* ul. Karola Ludwika l. 3; w Paryżu: C. Adam Ciborowski rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Maas) Wallfischgasse 10 — Rudolf Mosse S ilerstädte 2 — A. Oppelik Grünergasse 12 — M. Dukes Nachf. Max Angenfeld & Emerich Lessner Wollzeile 6 — Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19; w Hamburgu: A. Steiner; w Frankfurcie: n. M. Haasenstein & Vogler; G. L. Daube & Comp.; w Warszawie: Reichman & Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Prywatne korespondencye 3 ct. od wyrazu. — Karty korespondencyjne dla drobnych ogłoszeń 30

BIURA REDAKCYI: ul. Kopernika 7. I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 5—6 wieczorem

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Strejk belgijski.

Lwów 2 maja.

Strejk belgijskich robotników górniczych, o którego rozroście donoszą telegramy, wybuchł całkiem, nawet dla samychże robotników, niespodzianie. Pierwszych dni kwietnia poczęło w okręgu węglanym Liege strejk kilkuset robotników, ponieważ zarząd kopalni nie chciał płacy podwyższyć o pięć prc. Ale luźne strejki są czemś powszedniem w Belgii i nikt na nie uwagi nie zwraca. Objawiały się potem tu i ówdzie skłonności do strajku, ale miejscowe związki robotnicze opierały się wszelkiemu większemu strejkowi i formalnie uchwaliły, odroczyć wszelki ruch aż po 1 maja, aby mieć czas do układania się z zarządami kopalń o podwyższenie płacy. Stało się to d. 15 kwietnia. Tymczasem nazajutrz zebrał się w Charleroi centralny komitet związku górniczego i wbrew uchwale komitetów miejscowych zarządził strejk jeneralny. Jak to się stało? Poprostu w nocy z d. 15 na 16 kwietnia zebrała się w Brukseli gen. Rada belgijskiego stronnictwa robotniczego i jednogłośnie postanowiła obwołać strejk jeneralny. Centralny komitet robotników górniczych uległ głównemu organowi belgijskiej socyalnej demokracyi — i ruch począł się zaraz d. 17 kwietnia.

Ze swego stanowiska gen Rada socyalistyczna bardzo trafnie oceniła położenie. Juścić nie zapalali się robotnicy dla strejku, i byłoby wcale nie przyszło do znacznego ruchu, gdyby zarządy kopalń były małe podwyższenie płacy przyznały, ale gen. Rada doskonale wiedziała, jak właśnie rozkwitł belgijski przemysł węglany i wiedziała, że znacznych zapasów węgla nigdzie nie ma w Belgii.

Dlatego uznała chwilę obecną za najwłaściwszą do wielkiego strejku, bo jeśliby teraz strejk nie dopisał, to w ogóle żadnemu już strejkowi nie uśmiechałoby się zwycięstwo. Jakoż przewódzcy socyalistyczni trafnie obliczyli. Niedługo po wybuchu strejku srodze ucierpiał nietylko przemysł węglany, ale też wszystkie zależne od węgli rodzaje przemysłu. Kilka hut żelaza zastanowiło ruch swój, i niezawodnie na przemysł belgijski istnaby spadła katastrofa, gdyby strejk w kopalniach węgla potrwał kilka tygodni jak w roku 1886.

Robotnicy kopalniani żądają jedynie podwyższenia płacy — ale o 20 do 25 prc, gdy zrazu na podwyższeniu o 5 do 10 prc. poprzestawali — i im dłużej trwa strejk, tem więcej wyśrubowują swoje pretensye. Kopalnie węgla bardzo dużo zarabiają obecnie i przy dostawie 592.000 ton węgla dla belgijskich kolei państwowych znacznie wyższe niż dawniej ceny uzyskały — wydawałoby się przeto, że robotnicy słusznie wymagają także podwyższenia płacy dla siebie. Wszelako zarządy kopalń oświadczają, że już sporo przed podskoczeniem cen węgla przyznały swoim robotnikom wyższe płace, jakoż urzędowa statystyka wykazuje ciągłe podwyższenie płac robotniczych od roku 1896, tj. od czasu, gdy się począł rozkwit obecny. W przeciągu trzech lat przeciętna dzienna płaca robotników górniczych w Belgii podniosła się z półczwarta na pięć franków, to jest o 40 procent; zdolniejsi robotnicy zarabiaią do ośmiu franków dziennie.

Zarządy kopalń oświadczają zatem, że swój obowiązek spełniły i jeszcze bardziej podwyższyć płacy absolutnie nie są w stanie. Kopalnia Sars-Longchamps podaje np. fakt, że gdyby robotnikom swoim przyznała podwyższenie dalsze płacy o 20 prc., uczyniłoby to rocznie 600 000 franków, podczas gdy cały czysty zysk kopalni w zeszłym roku, pomimo wysokich już cen węgla tylko 584.000 fr. wynosił Tutaj więc robotnicy nietylko całego czystego zysku, ale i części kapitału dla siebie wymagają. Robotnicy jednak nie uwzględniają tych cyfr, zwłaszcza gdy podżegacze socyalistyczni najbajeczniejsze prawią im kłamstwa o czystych zyskach kopalni.

Kopalnie zatem w żaden sposób nie przyznają żądanego podwyższenia płac o 20 prc., choćby strejk miał trwać kilka miesięcy — gotowe są jednak przyznać jeszcze pięć prc. Jeżeli robotnicy uprą się przy swojem, to łatwo stać się może, że ruch niniejszy tak, jak wiele poprzednich, skończy się uszczupleniem płacy — a nadto rząd, zachowujący się dotąd neutralnie, musiałby z czasem wdać się w sprawę, a naturalnie nie na korzyść robotników. Wielki strejk z marca 1886 zakończył się smutnie „kanonadą w Roux", w której 27 strejkowców poległo. Czyżby robotnikom zależało na tem, aby się znowu, jak przed 13 laty, ruch krwią ich i zniżeniem płacy zakończył?...

Zanik pierwiastku władzy.

Autor „Chorób Galicyi" pomieszczanych w *Czasie*, w czwartym artykule pisze:

Gdy u pacyenta następuje komplikacya chorób, dobry lekarz zwraca uwagę przedewszystkiem na chorobę główną, typową, z której inne wypływają. W organizmie Galicyi o licznych dolegliwościach i defektach komplikacya jest wyjątkową, bo są aż trzy choroby ogólne, typowe o mnogich symptomatach: zanik pierwiastku władzy, życie nad stan i politykomania.

Choroby te mają w sobie coś z historycznego atawizwu, rozszerzają się na wszystkie stosunki i wszystkie warstwy, — odpowiadają psychologii naszej narodowej; ale występują w Galicyi w formie ostrej, jak gdyby tu znalazły szczególnie podatne dla siebie warunki.

Komplikacya tem niebezpieczniejsza, że przebieg tych chorób odmienny — wymagałby innych środków leczniczych. Pomówimy o nich z osobna.

Zanik pierwiastku władzy jest chorobą woli, której brak na to, aby wywierać władzę i na to, aby jej słuchać.

Choroba to stara, tem groźniejsza, że powrotna. Mówią o niej wszyscy lekarze nasi polityczni od trzech wieków. Od braku rządu zaczyna Ostroróg owe czternaście punktów do naprawy Rzeczypospolitej potrzebnych — o nierządzie szeroko rozpisuje się Modrzewski i Starowolski — gromi go Skarga proroctwem cudzej niewoli.

W naszych czasach Szujski w świetnej rozprawie „Dawna Rzeczpospolita i jej pogrobowce" bezrządowi poświęca kilka wymownych kart. Stwierdza on, że nie brakiem praw wzmogła się anarchia w dawnej Polsce — ale winą zatracenia pojęcia rządu i władzy, winą upadku poszanowania prawa w narodzie. Historyk publicysta każe nam sięgnąć we własną pierś i zapytać się, ażali z tego jest w nas poprawa?

„Najszkodliwsza rzecz — mówi Szujski — jaka się w państwie stać może, jest podanie na pole politycznej walki sprawiedliwości, porządku i bezpieczeństwa. To stało się w Polsce. Król nie pytał starosty co umie, ale co on myśli, szlachta nie pytała, co on robić powinien, ale co on znaczy. Urzędnik wobec dworu, jak wobec narodu tracił swoją konieczną neutralność, a że naród był silniejszym, stał się bojaźliwym wobec niego lub jego możnych.

...„Czy inna jest przyczyna tego smutnego a niezaprzeczonego niestety faktu, że u nas do prawdziwej pracy organicznej dotąd nie przyszło? Jeżeli każde usiłowanie, każdą pracę paczy z nerwową niecierpliwością myśl polityczna, lub co gorzej sprzeczne myśli polityczne i jeżeli ta myśl nie pozwala, aby kapłan był przedewszystkiem kapłanem, urzędnik urzędnikiem, nauczyciel nauczycielem i jeżeli jego praca nie jest mierzoną wedle tego, co ona buduje, ale wedle tego, czy ona tem budowaniem stosuje się dokładnie do zakreślonego przez jedno lub drugie stronnictwo polityczne planu i jeżeli wedle tego dopiero doznaje uznania, a w przeciwnym razie potępienia — jakże spodziewać się, aby wśród społeczeństwa rozdzielonego mogła powstać działalność, której istotą jest właśnie odłączenie od polityki dnia, jest pozostawienie śladów niespożytych na każdą przyszłość i każdą ewentualność? Nie! niestety, jak Rzeczpospolita nie mogła odzyskać utraconego pojęcia rządu, tak my z pominięciem tradycyi 3 maja — nie możemy się zdobyć dotąd na odzyskanie utraconego pojęcia o gospodarstwie narodowem. Wierni zasadzie „starosta albo kapucyn" nie możemy się zdobyć na odzyskanie instynktu rządu małym kapitalikiem, bo podobnie, jak ojcowie nasi widzieli w rządzie plac walki o zasady polityczne, nie znosili i zgubili rząd, myśląc, że to ich uratuje od despotyzmu — tak widzimy w każdej pracy człowieka i pracy społeczeństwa walkę o formę naszego przyszłego bytu — a byt to praca, zgoda, poradność, oświata, dobrobyt powszechny. I nie doczekamy się tej pracy, póki do tego zawieszenia broni nie przyjdzie; póki każdy ambitny przyszły przywódca polityczny nie będzie ciągnął jak prosty szeregowiec wozu publicznego interesu, zagrzęzłego w tem błocie bezpłodnych walk politycznych; dopóki nie zmniejszy się liczba komendantów, a nie powiększy liczba prostych robotników."

Dotąd Szujski. Dwadzieścia pięć lat od tej pory minęło, a kto się zaprzągł do tego wozu publicznego interesu, który zagrzązł już nietylko w błocie bezpłodnych walk politycznych, ale tonąć zaczyna w bezdeni anarchizmu? I znów, jak ongi nie brakiem urzędów i instytucyj, nie brakiem praw i przepisów doszliśmy do bezrządu, ale podkopaniem w nas samych poczucia prawa i poszanowania władzy.

Jak się to zaczęło, co się na to składało, abyśmy w Galicyi powrócili do tego zatarcia instynktów porządku, zwierzchnictwa i rządu, jak ongi za rzeczypospolitej — lecz w warunkach trudniejszych, bo dziś samowola nie idzie od możnych lub od gminu szlacheckiego: ona masy ludowe zaczyna ogarniać; nie zagraża budowli politycznej, ale już organizm społeczny rwie na kawałki?

Początki wewnętrznej naprawy wiele rokowały. Trzydzieści lat temu, na czele rządu stał wyjątkowy w Polsce mąż stanu, co rozumiał, jak wywierać posłuch i kierować maszyną rządową. Kraj wydobywał się z kleszczów obcej, nietyle nawet nienawistnej, ile zaśniedziałej i niedołężnej biurokracyi. Młodzież polska rzuciła się do urzędów — sejmy deliberowały nad urządzeniem gminy i nad ową źrenicą swobód, autonomią krajową.

W pojęciu tej autonomii było już pewne skrzywienie. Dobra ona jako ochrona przed centralizmem wiedeńskim i szablonem liberalnym — niewystarczająca jako kamień węgielny pod budowę własnego rządu. W organizacyi ustawodawczej nie chodziło o to, aby stworzyć rząd krajowy od góry na dół, zapewnić warunki administracyi, ująć czynnik władzy w ręce i na nim oprzeć prawdziwy samorząd. Podzielono kwestye administracyjne na dwie sfery: jedną autonomiczną, drugą państwową; pierwszą tylko uważając za własną, drugą za jakiś obcy pierwiastek. Im pierwsza sfera więcej się rozszerzy, a druga ścieśni — tem większa zdobycz dla kraju. Nie stworzono samorządu gminnego — i wieś pozostawiono pod platoniczną władzą wójta z ławnikami, a właściwie bez żadnego organu którymby zapewniał porządek i bezpieczeństwo, a mógł, jak sherifowie w Anglii sięgnąć po za kwestye zarządu majątku gminnego, w funkcye policyi i sądownictwa. Nie o krytykę ustaw w gminie i obszarach dworskich, tylekrotnie krytykowanych, nam tu chodzi, tem mniej o krytykę dualizmu w powiecie między radą powiatową a starostwem, lecz o naznaczenie tego momentu, w którym spaczonem zostało pojęcie o istocie rządu. Jest zasadnicza różnica pomiędzy tymi dwoma terminami, które często uchodzą za synonim: autonomia a samorząd — pierwsza stanowi jakby prawną anklawę w ogólnej administracyi, gdzie się wyłącza pewne atrybucye władzy na rzecz czynników lokalnych samorząd zaś w pojęciu angielskiego *selfgovernment* jest właśnie wcieleniem pierwiastka rządowego w życie społeczeństwa i wykonywaniem zadań władzy publicznej przez obywateli. Autonomia stawia osobne budyneczki obok gmachu rządowego — samorząd wiedzie do rządu krajowego, jednolitego, od gminy w górę.

Połowiczność zawsze wątpliwe, często szkodliwe wydaje owoce. Dziś mamy wieś bez rządu — oddaną na opiekę Pana Boga, a czasem przechodzącego żandarma, który nie jest władzą, ale organem bezpieczeństwa.

Zanik pierwiastku władzy rozwijał się nietylko skutkiem wadliwego dualizmu w ustroju administracyjnym, ale przeważnie skutkiem wpływów radykalnych dziennikarstwa i agitatorów.

Od wielu lat rozpoczęło się to działanie podkopywania powagi nauczyciela wobec uczniów, wszelkiego zwierzchnika wobec podwładnych, lekceważenia wszelkiej władzy.

Znaczna część dziennikarstwa pod hasłem liberalizmu ten kierunek popierała, stając zawsze po stronie tych, co się wyłamywali z koniecznego rygoru i nadzoru.

Wzmagający się skutkiem tych wpływów i podniet duch oporu i niekarności, oddziaływał niejednokrotnie na te czynniki, które miały i prawo i obowiązek wykonywania tego rygoru i nadzoru.

Częste niestety bywają przykłady słabości, a nawet zupełnej abdykacyi odpowiednich organów wobec ogólnego prądu. Błędne nawet pod tym względem ustalały się pojęcia.

Dla przykładu weźmy stosunki szkolne. Długo przeważało tu przekonanie, całkowicie zasadom pedagogii przeciwne, że nauczyciela, zwłaszcza średnich szkół, zadaniem jest tylko uczyć a nie wychowywać, że poza godziną lekcyi w szkole profesor już nie ma innych zadań i obowiązków wobec uczniów, że wszelki nadzór i kontrola, a tem więcej dyscyplina należy do przedawnionych przesądów Znamy nauczycieli, którzy tę nową zasadę posuwali tak daleko, że nie lubili, gdy

---

23

Jakóbina Vanesse.

Powieść

WIKTORA CHERBULIEZ.

(Ciąg dalszy.)

V.

Jakoś w końcu września wybrała się pani Sauvigny wraz z doktorem Oserelem na obiad do znajomych o milkę od willi.

Wracali przed samą północą, gdy wtem, dojechawszy do rzeki, znaleźli się wśród tak gęstej mgły, że woźnica nie mógł dojrzeć drogi o kilka kroków przed sobą.

Pani Sauvigny obawiając się wypadku, kazała jechać noga za nogą.

Nagle podjechawszy do mostu, usłyszała od strony pagórka, położonego naprzeciw willi, odgłos strzału, a następnie krzyk.

— Co to jest? Może kto zabił kogo? — zawołała przestraszona.

Spiący po dobrym obiedzie doktor przetarł oczy i odrzekł:

— A zaraz zabił! Ktoś wraca z polowania na kaczki, zaczepił o krzak fuzyą i ta wypaliła... Niech pani się uspokoi.

— Nikt nie wraca z polowania o tak późnej porze, a krzyk, który słyszałam, był krzykiem kobiety...

Wysiadła z powozu; doktór, rad nie rad, poszedł za jej przykładem, lokaj wziął latarnię powozową i wszyscy troje udali się na łąkę, ciągnącą się wzdłuż brzegu rzeki.

Szukali długo, lecz z powodu gęstej mgły nic dojrzeć nie mogli.

Czy jest tu kto potrzebujący pomocy? — głośno zawołał doktór.

Nikt nie odrzekł.

— Ostatecznie, czy jesteś pani pewną, żeś słyszała krzyk? Ja, zdaje mi się, słyszałem; ale że byłem sennym, więc moje świadectwo niewiele warte. Pani słyszałaś zapewne lepiej, ale kobiety posiadają aparat nerwowy tak łatwo wzruszający się i usposobienie do wszystkiego co romantyczne, że i najrozsądniejszym dowierzać nie można.

Kończył właśnie te słowa, gdy promienie księżyca przebiły gęstą, lecz niską mgłę i uczyniły ją przeźroczystą.

W tejże chwili pani Sauvigny spostrzegła jakiś przedmiot i palcem pokazała go doktorowi.

U stóp starej, spróchniałej wierzby leżała z twarzą zwróconą do nieba, uśpiona czy też nieżywa, młoda dziewczyna, podobna do fantastycznego zjawiska, kąpiącego się w magicznem świetle.

— Przyroda lubi niekiedy bawić się w naśladowanie efektów teatralnych — rzekł Oserel — i gdyby tu był wielki kompozytor pani...

— Niech pan patrzy — przerwała — byłam pewną, że to ona...

Doktor ukląkł przed ciałem i zaczął je badać.

— Ach! — zawołała pani Sauvigny, zakrywając twarz dłońmi — tylko niech pan mi nie powie, iż nie żyje...

— Uspokój się pani, zemdlała tylko.. Tak zacisnęła w palcach pistolet, że nie mogę go wyjąć... Co się stało z lufą? No, nie ulana jeszcze kula dla niej, bo panna ta zrobiła wszystko, ażeby zabić się, tymczasem zadrasnęła sobie tylko palec i zrobiła guza na głowie...

— Więc będzie żyła?

— Ręczę, choć może nie powinienem; zbadam ją w miejscu dogodniejszem, bo tutaj trudno. Przypuszczam, że pani nie pozostawisz jej tutaj... Niech pani nie trudzi się i nie pomaga mi, podniosę sam... lekka jak pióro...

Rozluźnił suknię na zemdlonej i zaniósł do powozu.

Jakóbina miała oczy wciąż przymknięte.

— Co za dziwna istota! — mruczał. — Wkrótce odzyska przytomność... Patrz pani, już oddycha i serce zaczyna uderzać.

Pani Sauvigny myślała:

— Biedna mała! spotwarzono cię! Zapewniano, że jesteś szczęśliwą!

I nachyliwszy się nad jej twarzą bladą i wilgotnymi od mgły włosami, wpatrując się w tę zdobycz, której tak pragnęła, myślała dalej:

— Sama Opatrzność oddała cię w moje ręce. Mam cię i nie puszczę już.

Tymczasem doktór, którego czynny umysł odtworzył już całą scenę samobójczego zamachu, odezwał się:

— Chce pani wiedzieć jak to się odbyło? Niech pani posłucha. Młoda ta waryatka, dla większej pewności postanowiła naprzód pozbawić się życia wystrzałem, a następnie utopić się. Ulokowała się więc na pochyłości wzgórka — dlatego, aby po wystrzale stoczyć się w wodę i ażeby ludzie, do których miała żal szukali jej w rzece. Tymczasem pistolet, prawdopodobnie zepsuty, a może źle nabity, rozleciał się w jej ręku. Według wszelkich zasad logiki, powinna była uledz kalectwu strasznemu; tymczasem tylko zadrasnęła palec i nabiła sobie guza. Przerażona wystrzałem, krzyknęła, zachwiała się na nogach, pośliznęła się, — lecz zamiast stoczyć się w wodę, padając, zatrzymała się na wystających korzeniach wierzby. Powtarzam pani, że dziewczyna ta zbudowana na wapno i cement i kula dla niej jeszcze nie ulana. Sens moralny tej historyi jest taki, że kto pragnie śmierci a ta go nie chce, to powinien zaopatrzyć się w pistolet dobry. Nie znam przykrzejszej rzeczy nad zawód w takim wypadku: potrzeba rozpoczynać życie nanowo, a że wprawę do tego traci się prędko, więc niewiadomo jak sobie radzić...

— Teodorze! — zawołała pani Sauvigny — poganiaj konie; nie dojedziemy dziś do domu...

Nie lękała się już wypadku z powodu mgły; te dziesięć minut wydały się jej wiekiem.

Doktor żartował z jej niecierpliwości, gdyż jedni tylko lekarze nie tracą świadomości rzeczywistego czasu.

Wreszcie stanęli przed domem i w kwadrans później Jakóbina, rozebrana przez zakonnicę dyżurną, leżała już na miękkiem łóżku w oddzielnym pokoju domu zdrowia, badana powtórnie przez doktora.

— Szanowna pani — rzekł lekarz — oświadczam, że młoda ta osoba przez dwa lub trzy dni będzie miała mocną gorączkę, która wywoła w pani niepokój śmiertelny, że następnie gorączka ta nagle opadnie i pozwoli chorej w końcu tygodnia powrócić do domu.

— Powrócić do tej jaskini! — pomyślała pani Sauvigny. — Skoro z niej wyszła, to już nie powróci.

Jakóbina otworzyła oczy, jakiś czas wodziła niemi po pokoju, wreszcie szepnęła:

— Gdzie ja jestem?

— Jesteś, moje dziecko — pospieszyła z odpowiedzią pani Sauvigny — u osób, które będą się troszczyły o ciebie i kochały.

Nie mogła powiedzieć więcej, gdyż doktor, pochwyciwszy jej rękę, zawołał:

(C. d. n.)

się im uczeń ukłonił na ulicy. Zaprowadzenie mundurów szkolnych miało być znakiem całkowitej zmiany systemu pod tym względem. Mundur, jak w wojsku tak w szkole, jest oznaką pewnej karności — ma on być przeszkodą dla ucznia, aby nie uczęszczał do miejsc publicznych, gdzie bywać nie powinien. Za mundurem powinien pójść pójść system nadzoru, opieki i kontroli; po co mundurki szkolne, jeśli nie mają utrzymywać pewnej ewidencyi co do zachowania się uczniów po za szkołą? Od czegóż mundurki studenckie, jeśli rozszerzony prerogatywy uniwersyteckie do młodzieży gimnazyalnej?

Od młodości wychowujemy się w warunkach samowoli. Każdy objaw krnąbrności czy buntu znajduje aprobatę i poklask.

Od młodzieży, przechodząc do młodszych cywilizacyjnie warstw społecznych, do ludu — jakież tam spostrzegamy spustoszenie skutkiem osłabienia pierwiastku władzy. Nie mówiąc już o zupełnym bezrządzie w samej gminie — ileż razy lud ten patrzeć i słuchać musi na poniewieranie wszelkiego zwierzchnictwa i wszelkiej władzy: od kościelnej zaczęwszy aż do władzy rządowej, od zwierzchnika duchownego do zwierzchnika społecznego.

Z kilkuset wieców ostatnich lat, można by zebrać całą antologę przykładów pod tym względem, najwstrętniejszych i najbardziej rażących. Ileż razy publicznie głoszono rzeczy wręcz przeciwne istotnym stosunkom prawnym i administracyjnym, aby potem uderzyć z największą namiętnością na tych obszarników, którzy podatków rzekomo nie płacą i „żywią się krwawicą ludu!“ Wszystkiego tego słucha reprezentant rządu bez protestu i zaprzeczania.

W łonie ludu dwa są wrodzone poczucia: religia i powaga rządu. Gdy obie naraz bywają tak systematycznie podkopywane, cóż pozostaje hamulcem, cóż więzią społeczną i rękojmią zdrowia i przyszłości? Pękają wszystkie zapory i wlewa się potokiem zalew pojęć anarchicznych.

A niech nam nie mówią, że to jest koniecznem następstwem wolności konstytucyjnych. Tych wolności prototypem pozostaje Anglia — a nigdzie tak miłość wolności silniejszej niż tam nie znajduje podstawy i rękojmi w poszanowaniu prawa i uległości funkcyonaryuszom rządu. W rzeczypospolitej francuskiej rząd jest radykalny i framasoński, ale rząd spełnia swoje funkcye normalnie i ściśle. U nas zaś zanik pierwiastków władzy wypływa ze słabości. Słabość tą zaś rozwija się częstokroć pod wpływem względów politycznych, o których pisze powyżej Szujski. Wszystko się składa na ołtarzu polityki i czyniąc ustępstwo po ustępstwie — dochodzimy do stanu bezrządu i anarchii.

Zaczarowane koło.

Kraków 1 maja..

„Był raz sobie dziad i baba... Nie, inaczej Była sobie raz młynarka młoda, urodziwa o wielce kochliwem sercu, które pomimo, iż miała męża, oddała w całości parobczakowi Jaśkowi. Mąż miał jednę wadę: był stary, a życiem swem przeszkadzał młynarce w jej pragnieniach pośłubienia umiłowanego gacha, który sprzykrzywszy sobie już nieprawe związki, zamierzał ją porzucić. W rozpaczy swej kobieta udała się do dziada leśnego z prośbą o radę, a gdy wszelkie tegoż porady okazały się bezskutecznemi, zrozpaczona młynarka dała ucho podszeptom Kusego, który jej podsunął myśl zawarcia z kochankiem krwawych ślubów. Młynarz był człekiem statecznym ale popędliwym, to też gdy się dowiedział, że Jaśko chce służbę porzucić, w gniewie zamierzył się nań i odebrał mu tobołek. Rozwścieklonemu tem Jaśkowi wsunęła w bójce w rękę namiętna młynarka siekierę, która spadła na łeb młynarza.

Krwawe śluby zawarte... Pludrak zachwycony.

A równocześnie żył sobie wojewoda. Bawił się, pijał i ochocił w towarzystwie panów braci, lecz szczęśliwym nie był. Robak zazdrości gryzł go, odbierając mu chęć do życia i wiarę. Przyczyną tego była buława marszałkowska, którą król obdarzył nie wojewodę a brata jego. I tu więc żniwo dla szatana przygotowane. Wśród ucztującej na zamku wojewody szlachty znalazł się także wypędzony z Łęczyckiego dyabeł szlachcic Boruta. On to namową zdziałał, iż wojewoda zgodził się na następujące pakta: Brat marszałek niebawem umrze, buława dostanie się w ręce wojewody a tegoż dusza szatanowi, ale dopiero w takim wypadku, jeśli wojewoda kiedykolwiek czyją krew niewinną utoczy lub utoczyć każe. W myśl ugody życzenia wojewody rychło się spełniają: brat umiera, a on staje u celu swych marzeń: zostaje marszałkiem.

Dusza ludzka w samotrzasku... Boruta tryumfuje.

O morderstwo młynarza posądzono biednego drwala, który tyle tylko zawinił, iż dał się Kusemu i Borucie upoić wódką a w kłótni z młynarzem pocisnął na swej twarzy jego rękę. Trochę krwi z nosa pociekło i był by na tem koniec, gdyby nie posądzenie, iż to krew młynarza zwłaszcza, iż zbrodnię spełniono porzuconą przez drwala siekierą. Biorą biedaka w dyby, stawiają przed wojewodę, a ten na podstawie silnych poszlaków, pomimo przeczenia, sasądza go na szubienicę. Sprowadzono kata, który w odległem o godzinę drogi miasteczku ma spełnić wyrok.

Krwawe śluby młynarki nie dały jej szczęścia. Jaśko pod wpływem rozpaczy i wyrzutów sumienia, gdy mu się w młynie ukazał duch zamordowanego, uciekł od kochanicy i utopił się, czego jej zmysły zdzierżyć nie mogły. Oszalała. Opuszczona od wszystkich, w potarganej odzieży, wtargnęła na zamek wojewody w chwili, gdy temu posłaniec królewski wręczał buławę. Tu nieszczęsna młynarka, rozmawiając z sobą, zdradza, kto był sprawcą zbrodni. Usłyszawszy to wojewoda woła służbę, wysyła do miasteczka gońców, by wstrzymano wyrok. Zapóźno. Justyfikacyę spełniono. Krew niewinna polała się przez wojewodę, to też Boruta zjawia się po ofiarę. Wojewoda, od paru godzin marszałek dotrzymuje *verbum nobile* i oddaje swą duszę szatanowi...

* * *

Oto bajeczka, którą sobie obrał Łucyan Rydel jako temat do baśni dramatycznej pod powyż oznaczonym tytułem. Jak wiadomo utwór ten sędziowie konkursu dramatycznego imienia Paderewskiego odznaczyli pierwszą nagrodą, dodaję natychmiast, zasłużenie, co nie często w ostatnich czasach o naszych konkursach dało się powiedzieć.

Rzecz jest przedewszystkiem pod względem literackim a i scenicznym, choć w nieco mniejszym stopniu, piękną i napisaną z dużym talentem, jaki już zresztą laureat warszawski świetnie zaznaczył w jednoaktówce „Z dobrego serca.“ Jedną z głównych zalet „Zaczarowanego koła“ jest dla mnie nadzwyczaj umiejętne i sprytne zespolenie na scenie świata rzeczywistego z fantazyjnym. To udało się Rydlowi znakomicie, niemniej jak i doskonałe przedstawienie życia szlachty z czasów rozpasania i złączenia z niem w akcyi stanu chłopskiego.

Dramat miłości namiętnej młynarki dla Jaśka związany z buławą marszałkowską jest przeprowadzony kunsztownie a choć dałoby się może co zarzucić w kwestyi prawdopodobieństwa, nie należy zapominać, iż autor nazwał utwór swój baśnią dramatyczną. Rysunek charakterów jest świetny. Wszystkie w sztuce pojawiające się postacie żyją i działają. Nie są to figury którym autor każe się tak lub owak poruszać, to lub owo mówić, nie, to osobniki o charakterach plastycznych znakomicie przez Rydla namalowanych a przez aktorów przeważnie dobrze pojętych i odegranych. Intryga szatańska, której ulega młynarka (ofiara Kusego) i wojewoda (ofiara Boruty) wije się zręcznie przez całą sztukę, a jeśli jaki zarzut można zrobić, to akcyi dwóch pierwszych aktów nieco za powolnej a właściwie wskutek przeładowania dyalogami i gadatliwości dziadka leśnego przeciągniętej. Wada ta usuniętą została na następnych przedstawieniach, na czem zyskała niepomiernie całość.

Zarzucają tu Rydlowi naśladownictwo np. „Dzwonu zatopionego“ lub wzorowanie się na Szekspirze i Słowackim Zarzuty to słabe i nie wytrzymujące dyskusyi. Co do pierwszego naśladownictwo polegałoby na tem, iż tu i tam słychać dzwony zatopione. To niewiele. Jeśliby zaś chodziło o wzorowanie się, to zdaje mi się, iż wcale dobrych mistrzów obrałby sobie autor, coby mu tylko za zasługę poczytać należało. Obok wymienionych już zalet ze stanowiska literackiego posiada „Zaczarowane koło“ tę nadzwyczajną, że pisane jest doskonałą polszczyzną a prześlicznym wierszem.

Najpiękniejszą postacią w sztuce jest głupi Maciuś, dla którego po za fujarką nic na świecie nie istnieje. Wiele w niej jest wdzięku i przeczystej poezyi. Rolę tę znakomicie w całem tego słowa znaczeniu oddał p. Nowacki ze Lwowa, wysuwając ją, pomimo iż jest epizodyczną na plan pierwszy. Zdaniem mojem Maciusia nikt tak świetnie nie potrafi przedstawić jak Nowacki. Zakochana, namiętna a później szalona młynarka znalazła równie doskonałą wykonawczynię w osobie p. Siemaszkowej. Jestto prawdziwa kreacya, o ile w sztuce aktorskiej o kreowaniu mówić można. Trzecią postacią, o której nie mniej na pierwszem miejscu wspomnieć należy, jest dyabeł Kusy w interpretacyi wzorowej p. Przybyłowicza. Tak pod względem ruchów i pozowania, jak wygłaszania zaprawnych humorem zdań, Przybyłowicz był świetnym. Lecz i innym należy się zasłużona wzmianka a więc Kotarbińskiemu (bardzo dobry wojewoda) Stępowskiemu, Sobiesławowi, Kamińskiemu (typowy organista) — Solskiemu (wyśmienity drwal) Siemaszce (dobry dziadek leśny), Przybyłkównie i Węgrzynowi (Boruta). Ostatniemu zabrakło demoniczności i należytej siły. Był prócz ostatniej sceny bardzo dobrze odegranej, za blady.

Roman udatnie oddał rolę Jaśka.

Do powodzenia premiery przyczyniła się rzetelnie bardzo piękna wystawa a w znacześniejszej jeszcze części prześliczna muzyka p. Felicyana Szopskiego. Pierwsza ta większa praca pana Sz. doznała ogólnego a zupełnie zasłużonego zachwytu, gdyż zawiera wszystkie zalety bez wad i posiada wszelkie właściwości wybornej illustracyi muzycznej utworu dramatycznego. Tak introdukcya pisana w stylu Wagnerowskim, wymownie odpowiadająca następnej akcyi, jak też chór śpiewany podczas igraszek wodnych topielic, jak wreszcie rzewne trele wygrywane na fujarce przez głupiego Maciusia są przepiękne.

Zaznaczając, iż „Zaczarowane Koło“ przez pięć dni z rzędu zapełniło amfiteatr, kończę wyrażeniem zdania, iż rzecz utrzyma się długo na repertuarze i że na wszystkich scenach będzie miała powodzenie.

Kaźmi‹rz ze Lwowa.

Losowanie dzieł sztuki.

Wczoraj odbyło się doroczne losowanie dzieł sztuki między członków Towarzystwa sztuk pięknych, którego wynik jest następujący:

Nr. losu 2642 Kramarzewski Karol we Lwowie — Weina „Studyum“, 291 Gontkiewiczowa Anna w Kutykach – „Ofiara“ Janowskiej, 2382 Sznell Karol w Ropience — Żajkowskiego „Ułan“, 292 Gmina m. Lwowa — Barącza „Vies“, 3949 Chryn ewicki Adam — Ćwiklińskiego „Wieczór“, 279 Dębicki Franciszek we Lwowie — Harasymowicza „Krajobraz“, 3769 Strzelecki Antoni we Lwowie — Weina „Krajobraz“, 145 Wczelak Józef we Lwowie — Czajkowskiego „Pole kapusty“, 838 Hamerski Maryan we Lwowie — Augustynowicza „Widok Tarnopola“, 896 Tatomir Łucyan — Mieczysława Reyznera „Studyum“, 14 Ross Juliusz we Lwowie — Rozwadowskiego „Huzar“, 1185 Paklerska Krystyna — Popiela Włodzimierza „Krajobraz“, 323 Hess Edward we Lwowie — Wygrzywalskiego „Capri“, 1804 Poźniak Zygmunt we Lwowie — Sozańskiego „Młocka nad Seretem“, 2077 Saganowski Henryk we Lwowie — Bratkowskiego „Krajobraz“, 3ᵐ bilet stały — Popiela Antoniego „Statuetka Mickiewicza“, 2676 Hebenstret Jakób we Lwowie -- Obsta „Miłosierna dziecina“, 2396 Turowski Zygmunt we Lwowie — Wygrzywalskiego „Wenecya“, 4790 Perczyński Tomasz — Bratkowskiego „Zachód słońca“, 4609 Jełowicka Marya w Warszawie — Beera „Krajobraz“, 1708 Jasiński Karol we „Lwowie — Łukaszewicza „Studyum“, 356 Kudewicz M. we Lw. — Rozwadowskiego „Z czasów Napoleona I.“, 2955 Mars Franc. w Rohatynie — Bratkowskiego „Z ulicy Supińskiego“, 218 hr. Borkowska Stella — Winterowskiego „Krajobraz“, 564 Strawiński Gustaw w Husiatynie — Szczepańskiego „Krajobraz“, Kotiers Franciszek we Lwowie—Kruszewskiego „Kaczki“, 2286 Dworski Eugeniusz we Lwowie — Beera „Krajobraz“, 1109 Krogulski Seweryn we Lwowie — Dębickiego „Studyum“, 410 dr. Löwenstein Natan we Lwowie—Kotowskiego „Wnętrze parku“, 773 dr. Jakesch Zygmunt we Lwowie — Grabińskiego—„Krajobraz“, 605 magistrat miasta Gródka—Stefanowicza „Studyum“, 567 Skowron Albert—Łukaszewicza „Studyum“, 2826 Laurych Władysław w Chodorowie—Makarewicza „Jesienią“, 1776 Świerczewski Erazm we Lwowie—Rybkowskiego „Polowanie z char ąmi“, 37 Władysław Wiktor — Stefanowicza „Studyum“, 352 Domaszewski Wacław—Harasymowicza „Krajobraz“ (burza), 2043 dr. Dobrowski Karol — Rybkowskiego „Wedeta“, 1172 Kulińska Józefa we Lwowie —Grabińskiego „Krajobraz“, 558 Schellenberg Artur we Lwowie—Popiela Antoniego „Statuetka Mickiewicza“, 1932 Dwernicki Stanisław w Schodnicy—Szczepańskiego „Spokój“, 4415 dr. Bransberg Józef w Stanisławowie—Rozwadowskiego—„Szwoleżer“, 113 Eks. Ziemiałkowski we Wiedniu — Dębickiego „Studyum“, 670 Rudnicka Ignacya we Lwowie—Sozańskiego „Dzień dobry“, 725 Jaschik Wojciech we Lwowie — Ostrowskiego „Pies“, 3969 Michałowski Eliasz w Kamieńcu Podolskim — Popiela Włodz. „Krajobraz“, 891 dr. Krobicki Tadeusz — Batowskiego „Jarmark w Tanger“, 1978 Mierzeński Leopold — Popiela Antoniego „statuetka Mickiewicza“, 4480 Strutyński Józef w Żydaczowie — Bratkowskiego „Wschód księżyca“, 2776 Niemiec Wojciech w Drohobyczu — Sozańskiego „Via Stabiana w Pompei“, 62 Ihnatowicz Jan — Harasymowicza „Krajobraz“, 4514 Biesiadzki Wojciech Popiela Antoniego „statuetka Mickiewicza“ 312 Grünfeld Stanisław w Łopatynie — Harasimowicza „Krajobraz“, 186 Woroniecka Anna we Lwowie — Winterowskiego „Krajobraz“, 3814 Rosinkiewicz Kazimierz we Lwowie — Popiela Włodz. „Krajobraz“, 3005 Niemczynowski Mieczysław w Stryju — Kruszewskiego „Lutnistka“, 840 Rybiński Karol — Cwiklińskiego „Las“, 4253 Jagodziński Jan w Warszawie — Rozwadowskiego „Ułan z czasów Napoleona I“, 2848 Jamelewski Ludwik w Łomży — Makarewicza „Gracze na miedzy“, 2249 Jezierski Julian — Sozańskiego „Zyd“, 2556 Vleus Edward we Lwowie — Sozańskiego „Capri“.

KRONIKA.

Lwów dnia 2 M ja

Zapiski osobiste. Namiestnik hr. Leon Piniński ciągle jeszcze jest niedysponowany. Dokucza mu ból gardła, a lekarze żalecają jak największą ostrożność.

Mianowania. Cesarz nadał starszym inżynierom w galicyjskiej państwowej służbie budowniczej Konstantemu Morawieckiemu i Alojzemu Fischerowi przy sposobności przeniesienia ich na własną prośbę na emeryturę tytuł radców budownictwa.

Święto socyalistyczne. We Lwowie tylko piekarze wywołali niepokój. Onegdaj popołudniu zaczęli się na lwowską inspekcyę policyjną zgłaszać właściciele piekarń ze skargami, że świątkujący robotnicy napadają na ich pracownie i tłuką w nich szyby, niszczą pieczywo i rozlewają rozczyny, a tych robotników, którzy nie chcą obchodzić święta, biją.

W piekarni M. Egrego na Furmańskiej poraniono ciężko Rajszera Lippę i Bernarda Eisgruba, a u Estery Bekmanowej na ulicy Szpitalnej również ciężko zraniono Barucha Rudego. W piekarni Anny Brandowej na ul. Kotlarskiej wyrządzono szkodę na 50 złr. Awanturę tylko bez groźniejszych następstw wywołali „świątkownicy“ u Karola Jodłowskiego na ulicy Zamarstynowskiej, w piekarni na ulicy Zielonej w górze i w piekarni „karlsbadzkiej“.

W miarę jak doniesienia na policyę przychodziły, szły na miejsce wypadków patrole, które zaprowadzały porządek i uwięziły 17 awanturników, między którymi jest 3 kamieniarzy, a reszta to czeladnicy piekarscy.

W Wiedniu popołudnie minęło równie jak rano i jak w innych miastach w Austryi zupełnie spokojnie. Robotnicy ruszyli małemi grupami w pochód przez Ringstrasse do Prateru i powrócili stamtąd po godz. 8 wieczorem.

W Pradze uroczystość 1 maja jak w całych Czechach miała przebieg zupełnie spokojny. Liczne zgromadzenia robotnicze nigdzie spokoju nie zakłóciły.

Na Węgrzech cały poniedziałek przeszedł zupełnie spokojnie.

Paryż wyglądał w dzień strajku „świątecznego“ jak w dzień powszedni. Robotnicy wszędzie pracowali i nie słychać było o żadnych niepokojach.

O zgonie ś. p. hr. Baworowskiego w czasie wyścigów w Alag na Węgrzech tuż koło stacyi kolejowej Dunakes, pisze nam jeden z przyjaciół zmarłego p. Nandor Szerednickzy, który był świadkiem tragicznego wypadku. Z listu tego, który zawiera mniej więcej opis, jaki podaliśmy już wczoraj, notujemy następujące jeszcze szczegóły: Wyścigi sobotnie rozpoczęły się biegiem klubu jazdy panów o nagrodę Czerhatora. W biegu tym wzięło udział dziesięć koni, których między innymi prócz Józefa hr. Baworowskiego, dosiedli: książę Taxis, hr. Orsich, porucznik Eltz, Semere, Kreutzbruck, Weilenbeck i inni. Meta wynosiła 2.000 metrów. W połowie drogi, na silnym skręcie gdzie odznac one było miejsce biegu białemi baryerami, zdarzył się ów tragiczny wypadek. Czy „Kokieta“, klacz hr. Baworowskiego uderzyła o baryerę, czy tylko się potknęła, trudno na pewne powiedzieć. Hr. Baworowski stracił w owej chwili równowagę, a ponieważ w strzemieniu nie znalazł oparcia, przez głowę klaczy zwalił się na ziemię. Padając nie wypuścił cugli z rąk i to właśnie stało się jego zgubą. Skutkiem centryfugalnej siły, powinien jeździec, gdy jego pędzący koń się potknął, jak przy podobnych wypadkach, zauważono, daleko od konia zostać odrzuconym, ale ponieważ hr. Baworowski cugle trzymał silnie, więc rozmach został wstrzymany i jeździec znalazł się pod swoją klaczą, która nim padła jeszcze kilka skoków naprzód zrobiła, tratując hr. Baworowskiego. Miał on głowę porozbijaną i szyję poranioną. Pędzący za hr. Baworowskim jeźdzcy ominęli go i w parę sekund znaleźli się przy mecie. Oni nie słyszeli jęki jaki wydał hr. Baworowski i byli przekonani, że hrabia upadłszy nie rusza się z miejsca, aby innych koni nie przestraszyć. Ale tem okropniej przerażona była ta część publiczności, ktora przez szkła bieg obserwowała. Nagle wszystko opuściło swe miejsca i pędziło tłumem tam, gdzie wypadek się zdarzył. Przyniesiono nosze koszowe i trzeba było użyć żandarmeryi, celem zrobienia przejścia dla niosących nieszczęśliwego. Biało-czerwony ubiór hr. Baworowskiego był podarty i krwią zbroczony a z ran w głowie krew się obficie lała.

Gdy doktor wyścigowy Szczepan Balasza zjawił się na miejscu, hrabia Józef był konającym a zanim go doniesiono do izby wagi, hrabia Józef zakończył życie. Tragiczny ten wypadek zrobił ogromnie przygnębiające wrażenie na wszystkich i cała publiczność przejęta była gorącem współczuciem, dla młodego i przystojnego, w wyższych tutejszych sferach obracającego się dzielnego jeźdźca. Ciało jego przewieziono do Rakosz paloty do własnej willi.

„Żal mi serce ściska — kończy p. Szeredniczky — bom stracił szczerego przyjaciela a kraj stracił jednego ze swych synów, którzy pomiędzy obcymi dla wszystkiego co polskie, starali się zwrócić nietylko uwagę lecz powagę i szacunek“.

Zwłoki śp. Józefa mają być przewiezione do kraju i złożone na wieczny spoczynek w Kołtowie. Milionową fortunę dziedziczy jedyny brat zmarłego Michał hr. Baworowski.

Srebrne wesele. Państwo Augustowie Stojowscy z Jaszczwi obchodzili 28 zm. 25 rocznicę swego ślubu. Uroczystość kościelna odbyła się w parafialnym kościele w Szebniach, gdzie solenizanci przystąpili do św. Sakramentów, wysłuchali mszy św. na ich intencyę odprawionych przez miejscowych księży i otrzymali pobłogosławione pierścionki. Domowa uroczystość odbyła się we dworze w Jaszczwi, w kółku najbliższej rodziny i przyjaciół. Chociaż państwo Stojowscy chcieli odprawić tę uroczystość bez wszelkiego rozgłosu, to jednak otrzymali w ciągu dnia bardzo liczne życzenia od krewnych, przyjaciół i znajomych.

Z Sokala piszą nam: p. Edwardowi Nikorowiczowi, właścicielowi Ulwówka i przewodniczącemu miejscowej rady szkolnej wręczył d. 16 bm. p. starostn Korosteński krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa. Ze względu że nie każdy powołany jest do działania na rozgłośnej widowni szerokich horyzontów, tembardziej więc należy ocenić zasługi męża, złożone w mniejszym zakresie a spełnione w poczuciu obywatelskiego obowiązku. Do rzędu takich mężów należy p. Edward Nikorowicz, przedewszystkiem bowiem jako przewodniczący rady szkolnej miejscowej jest opiekunem szkół powierzonych jego pieczy, łoży własnym sumptem na przybory i rekwizyta szkolne i prawdziwie ojcowską opieką otacza dzieci i nauczycieli. Również spore zasługi położył p. Nikorowicz około odbudowania się Ulwówka po pożarze, jak też około budowy domu dla proboszcza i upiększenia miejscowej cerkwi.

W tym samym dniu w Sokalu odbyło się założenie kamienia węgielnego pod nowo budujący się tamże szpital, lecz cała ceremonia odbyła się w ten sposób, iż nawet najbardziej interesowani i kompetentni nie otrzymali o tej uroczystości zawiadomienia.

Zresztą nic u nas nowego, chyba to jedynie, iż słynny sokalski kurz zasypuje przechodniom oczy i nawet co tygodniowe zlewanie ulic wodą nie może zaradzić tej istnej pladze krtani i oczu tutejszych mieszkańców.

W końcu nie możemy pominąć, iż przed kilku dniami szerokie grono przyjaciół i bliskich znajomych żegnało ucztą w tutejszem kasynie odjeżdżającego z naszych stron p. Stanisława Kossowskiego, rządcę dóbr w Wolicy komarowej, który wielką prawością charakteru, zaletami towarzyskimi i wielu cnotami obywatelskiemi zjednał sobie serca tych wszystkich, którzy go poznali i umieli ocenić.

Nowe starostwo w Galicyi. Toczy się obecnie rzecz o utworzenie w kraju naszym nowego starostwa w Przeworsku albo w Leżajsku. Jak zwykle w takich razach, jedna miejscowość i druga mają takich, którzy usiłują na jej korzyść wpływ swój wywrzeć. W tym wypadku za Przeworskiem silnie przemawia ks. Lubomirski a za Leżajskiem hr. Roman Potocki. W niedzielę była właśnie u ministra hr. Thuna deputacya z Leżajska, która przedstawiła mu motywy, przemawiające za utworzeniem tamże starostwa Niewątpliwie niebawem zjawi się u prezydenta ministrów podobna deputacya z Przeworska, jeśli już wpierw nie była.

Tyfus, jak urzędownie skonstatowano, wygasł w Kurowcach i Bajkowcach pod Tarnopolem, natomiast w więzieniu tarnopolskiem zaszedł wypadek lekkiej ospy.

Katastrofa na Wiśle. Przed kilku dniami około godziny 2 po południu na Wiśle pod Czerwińskiem wydarzyła się niezwykła katastrofa. W dniu tym w Czerwińsku przypadał jarmark, na który przybyło sporo wieśniaków z gubernii warszawskiej, położonej po drugiej stronie Wisły. Po załatwieniu sprawunków, gromada, złożona z 30 mniej więcej osób, pragnęła przeprawić się wraz z zakupionym inwentarzem przez rzekę. W tym celu przewoźnicy połączyli ze sobą dwie duże łodzie (krypy), na których umieszczono wszystkich pasażerów, wraz z krowami i różnemi sprawunkami jarmarcznemi.

Gdy łodzie znalazły się na środku Wisły, w miejscu, gdzie woda jest bardzo głęboka, zerwał się tak straszny i raptowny wicher, że fale poczęły formalnie przechylać łodzie na jednę stronę. Na nieszczęście bydło zachowywało się bardzo niespokojnie i swoim ciężarem przechyliło obie łodzie w stronę przeciwną, tak, że w mgnieniu oka przewróciły się, wszyscy ludzie wpadli do wody, a niesieni szybkim prądem i zalewani falą, poczęli tonąć.

Położenie było niezwykle groźne. Świadkowie nieszczęścia, stojący na brzegu od strony miasta z powodu silnej fali obawiali się narażać własne życie, w celu ratowania ginących.

Dopiero dwoje mieszkańców Czerwińska, małżonkowie Ignacy i Zofia Kruczowie popłynęli łódką do miejsca katastrofy i pomocy ich zawdzięczać należy uratowanie dwunastu osób. Reszta, około lub przeszło ośmnaście osób, gdyż do tej pory z powodu nieodnalezienia zwłok, dokładnie liczby oznaczyć nie można, znalazło śmierć w nurtach Wisły.

W czasie katastrofy działy się przerażające sceny. Podczas ratunku tych dwunastu osób niemal siłą trzeba było wydobywać każdą z nich z wody, ponieważ tonący w rozpaczy trzymali jedni drugich, tworząc bezkształtną masę.

Krowy również potonęły, gdyż tonący po kilku chwytali się każdej, a bydło nie mogąc wytrzymać ciężaru czepiających się ludzi wraz z nimi poszło na dno.

Na przestrzeni wiorst kilku czynią się poszukiwania w celu odnalezienia ciał ofiar. Kilka z nich wyrzuciła już woda.

Na karę śmierci. W dniu 2 marca b. r. 60 letnia Rothowa, z domu Fischówna właścicielka domu w Radgoszczu pod Dąbrową skazana została na śmierć za to, że kuzyna swego Chlaskla Kukuka nakłoniła do zamordowania swego brata Wiktora Fischa. Kukuk przed sądem przysięgłych przyznał się wówczas do winy i opowiadał sam fakt zbrodni z wszelkiemi szczegółami, Rothowa natomiast podczas całej rozprawy uparcie twierdziła, że jest niewinną. Trybunał zasądził oboje na karę śmierci Skazani wnieśli rekurs, trybunał kasacyjny odrzucił go jednak właśnie na poniedziałkowej rozprawie i następnie na posiedzeniu tajnem obradował nad ewentualną propozycyą podania zasądzonych do łaski monarszej.

Strajki czeskie. W Budziejowicach strajk robotników budowlanych został zupełnie ukończony. Pracodawcy przystali na dziesięciogodzinny dzień roboczy i na podwyższenie zarobków o dziesięć procent.

W Horzycach strajk w fabrykach przybrał większe rozmiary. W poniedziałek zebrały się przed budynkiem sądowym tłumy robotników, domagając się zuchwale wypuszczenia na wolność aresztowanych agitatorów. Wojsko wystąpiło i rozpędziło bagnetami hałasujących.

W Wojkowicach robotnicy włoscy, zajęci około budowy kolei w Avenseinie, którzy zaniesili roboty, uzbroiwszy się zaatakowali wczoraj robotników niemieckich, którzy jednakże z pomocą żandarmeryi odparli napastników. Wielu Włochów jest ciężej lub lżej rannych. Liczba strajkujących w Avenseinie wynosi 1500. Około kolei pod Joachimsthalem podjęto na nowo roboty.

Zamach samobójczy prawnika. Na przystanku kolejowym Bonarka-Podgórze Płaszów pod Krakowem rzucił się w poniedziałek pod nadjeżdżający pociąg Henryk Sialka, ukończony prawnik. Lokomotywa odrzuciła go na bok, raniąc tylko lekko w szyję. Powody rozpaczliwego kroku nieznane.

Pożar Wysuczki pod Borszczowem siedziby ordynata Czarkowskiego wybuchł 26 zm. Dnia tego o godzinie pół do 3 popołudniu mieszkańcy podnóża góry pałacowej okrzykami zaalarmowali rodzinę i służbę ordynata Czarkowskiego, którzy nie spostrzegli, że gmach palić się zaczyna. Ordynat był wówczas w drodze do Wiednia.

Ratunek jak najenergiczniejszy nie odniósł skutku. Zrazu zdawało się, że pożar zniszczy tylko dach, lecz zdołano płomienie tylko o tyle wstrzymać, iż bezpiecznie z dolnych apartamentów można było wynosić meble, cenne portrety i obrazy.

Z drugiego końca pałacu, gdzie wznosi się kilkupiętrowa baszta, ogień w silnym wietrze srożył się tem gwałtowniej. Tymczasem zabrakło już wody, nie można więc było myśleć o ratunku całego wyższego piętra. Wszystkie meble, cenna biblioteka z szafami pełnemi ksiąg rozmaitej treści i języków, serya obrazów historycznych, starożytne albumy i staloryty wojen napoleońskich, biusty przodków, niezliczone dyplomy od różnych osób i instytucyj, korespondencye łowieckie i gospodarcze, zestawiane przez długie lata zniszczył ogień zupełnie. Wiele cennych przedmiotów uległo także zniszczeniu podczas nagłego ich wynoszenia.

Wiatr niósł gonty i deski płonące na odległość kilometrową i dalej, wskutek czego u podnóża góry spłonęło również 8 gospodarstw. Pałac zgorzał do fundamentu, zostały tylko olbrzymie mury. Folwark i wieś ocalały.

Wybór uzupełniający jednego członka rady powiatowej ropczyckiej z grupy gmin wiejskich rozpisało namiestnictwo na 15 czerwca.

Pojedynkował się we Lwowie na pałasze akademik P. i jeden z młodszych dziennikarzy. Pan P. został ciężko zraniony. Przyczyną pojedynku była sprzeczka na miejscu publicznem.

Z Borysławia donoszą, że tam wre wśród robotników. Władze górnicze pozamykały kilka małych kopalń, ponieważ ich urządzenie nie było zgodne z przepisami. Ztąd wiele ludzi utraciło zajęcie, a do tego rozgoryczenia przyłączyła się agitacya ruska i socyalna. To też 29 b. m. sprowadzono do miasta wojsko. Starostwo drohobyckie rozkazało członkom rady gminnej pp. Leonardowi Wiśniowskiemu, Józefowi Schreierowi i Mojżeszowi Gartenbergowi złożyć mandaty radzieckie, ponieważ panowie ci biorą udział w przedsiębiorstwach gminy, czego rajcom nie wolno.

Konsulowie austro-węgierscy z Brazylii przestrzegają przed emigracyą do Brazylii, bo wychodźców czeka tam nędza.

W lwowskiej Kasie oszczędności złożono w kwietniu 3 miliony zł. na książeczki oszczędności, a z tych kwot, które wypowiedziano podczas poprzedniej paniki nie podjęto wcale półtrzecia miliona.

Namiestnik Leon hr. Piniński wystosował do członków byłego prowizorycznego zarządu Kasy oszczędności, którzy czynności swe już ukończyli, a mianowicie do dyrektora dr. Alfreda Zgórskiego i do posła sejmowego dr. Tadeusza Skałkowskiego pisma, w których wyraża im podziękowanie za ich skuteczną działalność w tej sprawie. Równocześnie wyraził namiestnik zamianowanemu rządowemu radcy dworu Antoniemu Jaegermannowi uznanie za jego pracę w kierownictwie całą akcyą w sprawie Kasy oszczędności.

Zbrodnia w kościele. Z Paryża donoszą: W kościele Notre Dame w chwili, gdy znana liczna dzieci przystępowała do pierwszej Komunii św. zastrzelił szlachcic Charolais swoją żonę, a następnie wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie. Jako powód okropnego czynu podają ten, że żona, prowadząc dom osobny, nie doniosła mężowi, że córka ich przystąpić miała po raz pierwszy do Komunii św.

Śmierć w płomieniach. W pożarze, który wybuchł w chacie Duja w Padwi pod Mielcem, spaliła się 5-letnia córka tegoż, Ludwika, pozostawiona w domu bez dozoru.

„Prorokinię Huldę“ tak nazwany jeden z dawniejszych obrazów Jana Styki, razem z najnowszą „Przysięgą Witolda“ wystawiony obecnie we Lwowie nabył zbór izraelicki lwowski, aby nim przyozdobić salę radną w swoim nowym gmachu.

Rozbestwienie motłochu. Dnia 28 b. m. napadło budnika koło stacyi kolejowej w Kasinie Wielkiej za Mszaną Dolną — pod Nowym Sączem 20 włościan, idących do Limanowy na pobór wojskowy i mszcząc się za to, że nie pozwolił im iść torem kolejowym, gdyż pociąg miał właśnie nadejść, obili go śmiertelnie i zaczęli most kolejowy podkopywać. Maszynista nadjeżdżającego pociągu spostrzegł to i zatrzymał pociąg, ale zemdlał i dopiero żandarmi, po których telegrafowano, ocucili omdlałego. Napastnicy tymczasem się ulotnili. Czterech ich tylko ujęto i odstawiono do więzienia nowosądeckiego. Przybyła też zaraz komisya śledcza z sądu obwodowego pod przewodnictwem radcy Szameita z Nowego Sącza, a spisawszy protokół, kazała uwięzić wszystkich sprawców napadu.

Napaść żołnierzy. Z Krakowa do Prądnika Czerwonego pod miastem szedł w nocy z niedzieli na poniedziałek murarz Florczyk, odprowadzając bratowę do domu. Już byli na Prądniku, gdy w tem zaczepiło kobietę kilku żołnierzy, a gdy Florczyk stanął w jej obronie, jeden z napastników przebił go bagnetem. Florczyk odwieziony do szpitala, umarł tam nad ranem.

Pożar w Sinkowie w powiecie zaleszczyckim zniszczył tymi dniami pięć zagród włościańskich, chaty i szopy ze zbożem, oraz asekurowany młyn, należący do hr Adama Gołuchowskiego. Szkoda wynosi 5000 zł. Ratując ruchomości, udusiła się w płomieniach włościanka Aksana Falejowa.

Zmiana własności. Czartoryę, wieś, leżącą na Bukowinie, nad brzegami Czeremoszu, który w tem miejscu stanowi granicę od Galicyi, nabyli na własność od żyda Hollendra państwo rejentostwo Rudkowscy, znani ze swej fundacyi dobroczynnej.

Stopień lekarzy weterynaryi w lwowskiej akademii weterynarskiej otrzymali pp: Adam Gąska rodem z Dubiecka, Józef Jasiński z Peczyniżyna, Adolf Lurie z Mińska (na Litwie) — Stanisław Łuszpiński z Ostrowa Gabryel Mendelbaum z Ruszczy, Andrzej Muszyński z Łoszniowa.

Na lwowskiej akademii weterynarskiej w bieżącem półroczu studyuje weterynaryę 25 Polaków, 9 Czechów, 8 Rusinów, 6 Chorwatów, 2 Słowieńców, 2 Bułgarów, 1 Dalmatyniec i Serb.

Akademia Umiejętności. We wtorek o godz. 11 przed południem rozpoczęło się w Krakowie pod przewodnictwem prezesa akademii umiejętności S. hr. Tarnowskiego posiedzenie administracyjne akademii umiejętności z udziałem członków krakowskich oraz przybyłych ze Lwowa: Bobrzyńskiego, Kętrzyńskiego, Bronisława Łozińskiego, Niedźwiedzkiego i Radziszewskiego. Na porządku dziennym stał wybór nowych członków i przyznanie nagród.

Ułani na świętach. Chłopi dernowscy z pod Kamionki Strumiłowej zaprosili sobie na święta dwóch ułanów. Gdy sobie wszyscy podchmielili na zabawie w karczmie przyszło do bijatyki dla rozrywki, a następnie do prawdziwej bójki, w której rozbrojono ułanów i pochowano im szable. Jeden z nich wymknął się do Kamionki i wrócił z nabitym karabinem, z którego do gromady zebranej pod karczmą strzelił, raniąc dwóch chłopów Iwana Batusza w ramię a Jana Kowaluka w nogę. Potem sam się oddał żandarmom. Komisya sądowa z pp. Papary, lekarzy Marksteina i Rapsa odesłała obu ranionych do lwowskiego szpitala.

Z powodu epidemii tyfusu plamistego, panującej w Skałacie, wysłało namiestnictwo 29 zm. do Skałatu z zapasów „Czerwonego Krzyża“ kompletne urządzenie szpitalne na 10 łóżek, oraz odpowiednie fundusze na zapomogi dla ubogich chorych i rekonwalescentów. Na pomieszczenie szpitala powiedzie się zapewne wynająć odpowiedni lokal, a gdyby to nie było możliwe, będzie do Skałatu wysłany barak szpitalny towarzystwa „Czerwonego Krzyża“.

Barak ten byłby już teraz wysłany, — lecz jako przenośny, zbudowany jest z lekkiego materyału, a wkutek tego nie daje jeszcze w porze obecnej dostatecznego zabezpieczenia przed wieczornymi chłodami, zwłaszcza podczas nocy.

Epidemia w Skałacie nie przybrała dotychczas większych rozmiarów, chorych jest bowiem zaledwie kilkunastu — zachodzi jednak obawa, by epidemia się nie rozszerzyła z powodu znacznego przeludnienia mieszkań, spowodowanego zeszłorocznymi pożarami, po których miasteczko nie mogło się jeszcze odbudować.

Pojedynek parlamentarny. Dzienniki węgierskie donoszą, że w Budapeszcie poseł Olay wyzwał na pojedynek posła Stefana Rakowskiego po sprzeczce w sejmie.

Protektorat nad węgierskim oddziałem światowej wystawy paryskiej przyjął cesarz

Zmarli. Eustachy Szumański b. właściciel dóbr, weteran powstania i więzień stanu ze Szpielbergu przeżywszy lat 68 zmarł we Lwowie.

Waleryan Dworski obywatel m. Lwowa, były kupiec i rękawicznik przeżywszy lat 65 zmarł w naszem mieście.

— **W ciągnieniu premiowych losów państwowych z r. 1860** w poniedziałek w Wiedniu główna wygrana 300.000 zł. padła na seryę 12.313 numer 11, druga wygrana zł. 50.000 na s. 4059 nr. 12, trzecia 25.000 zł na s. 11969 nr. 7. Po 10.000 zł. wygrały s. 3004 nr. i s. 10266 nr 17.

W ciągnieniu włoskich losów czerwonego krzyża główna wygrana 35.000 lir padła na seryę 6606 nr. 1.

W ciągnieniu 3%wych węgierskich losów hipotecznych główna wygrana 100.000 koron padła na sery 3198 nr. 35.

Koncert na cel dobroczynny. Koncert zapowiadziany na 5 maja w Domu narodnym na dochód związku towarzystw dobroczynych, rozpocznie trio pr. Henryka Melcera (nagrodzone na konkursie Rubinsteina w Berlinie pierwszą nagrodą) odegrane przez pr. Melcera, Sladka i Wohlfstala. W dalszym ciągu koncertu wykonają solowe utwory pani Dąbrowska, p. Chmieliński i p. H. Melcer Bilety są do nabycia w księgarni pp. Gubrynowicza i Schmidta.

Program uroczystego obchodu setnej rocznicy urodzin Klementyny z Tańskich Hofmanowej, urządzanego we Lwowie staraniem towarzystw kobiecych 5 bm: Część I. Z rana: Uroczyste nabożeństwo o godzinie 9 w kościele archikatedralnym obrz. rz. kat. odprawi ks. arcyb. Hryniewiecki. Kazanie wygłosi ks. kanonik Taodorowicz, poczem nastąpi poświęcenie tablicy pamiątkowej. Część II. Wieczorem: w sali kasyna miejskiego. 1) Słowo wstępne — p. Wiktorya Niedziałkowska. 2) Kantata utworu p. Mieczysława Sołtysa do słów Deotymy — wykona towarzystwo muzyczne. 3) O życiu, pismach i wpływie Klementyny z Tańskich Hofmanowej — wypowie p. Antonina Machczyńska. 4) Wiersz Seweryny Duchińskiej — wygłosi p. Wanda Nitmanowa. 5) Śpiew do słów jedynego wiersza Klementyny z Tańskich Hofmanowej — p. *** 6) Apoteoza — obrazy z żywych osób. Wstęp za zaproszeniami. — Początek o godzinie pół do 8.

Repertoar teatralny.

W środę 3 maja ku uczczeniu rocznicy konstytucyi 3 Maja przedstawienie popularne po cenach zniżonych: „Tamten“ sztuka w 5 aktach Józefa Maskoffa.

We czwartek 4 maja po raz pierwszy „Paryżanka“ komedya w 3 aktach Henryka Becqua. Przedostatni występ Gabryeli Zapolskiej.

Kalendarz.

W środę 3 maja. Znalezienie krzyża. — Januaria.

W czwartek 4 maja. Floryana M. — Fteodora Syk.

Damski złoty zegarek znaleziono ul. Lenartowicza l. 14 u gospodarza domu.

Aresztowania robotników warszawskich.

Do Lwowa nadeszła następująca wiadomość o nowych zajściach w Warszawie:

W niedzielę 30 kwietnia, jako w wilię święta robotniczego, urządzili socyaliści w Warszawie manifestacyę. Wieczorem kilka tysięcy robotników wspólnie ze studentami ruszyło pochodem z parku Ujazdowskiego przez aleje Ujazdowskie i Nowy Świat na Krakowskie Przedmieście. Tam cały tłum między pomnikiem Kopernikowskim i Mickiewiczowskim zatrzymała konna żandarmerya z kozakami, osaczyła uczestników pochodu i odcięła ich od publiczności. Nie używała ani nahajek, ani broni, lecz samym naporem koni i ludzi cofnęła ich do dziedzińców domów, gdzie uwięziono 500 osób.

Z dawniej aresztowanych ma być Nowodworski z Warszawy, a nawet Olszewski z Petersburga zesłany w drodze administracyjnej na Sybir. Lewentala dotychczas więżą w cytadeli.

SYTUACYA.

(Tel. *Gazety Narodowej*).

Praga 2 maja.

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu namiestnik hr. Coudenhove odpowiedział na interpelacyę wystosowaną do rządu z powodu zajść w Chebie po rozprawie sądowej, na której sędzia nie pozwolił obrońcy przemawiać po czesku. Namiestnik oznajmił, że dał już odpowiednie polecenie dla ochrony Czechów Tieftrunka i adwokata jego dr. Miriczki. Pożałowania godna napaść na Miriczkę na ulicy w Chebie spotęgowała się jeszcze przez to, że Miriczka groził tłumom nabitym rewolwerem.

Namiestnik na podstawie zasięgniętych informacyi stwierdził, że prezydent wyższego sądu krajowego wypowiedział zapatrywanie, iż sędzia zgodnie z istniejącymi przepisami mógł był dopuścić, aby przemawiano także po czesku — w samej sali sądowej jednakże trzeba było postępować ściśle w sposób, ustawą przepisany, a ingerencya prezydenta sądu obwodowego była już niemożliwa.

Namiestnik potępił jak najostrzej wszelkie demonstracye i ekscesy, sprzeczne z uczuciem patryotyzmu austryackiego. Stwierdził przytem z ubolewaniem, że jakto się już poprzednio kilkakrotnie okazało, policya miejska nie była podczas demonstracyi dość energiczną. Niestety nie jest rzeczą rzadką w Czechach, że po miastach policya okazuje się podczas ekscesów za słabą.

Gdyby stwierdzono jakiekolwiek nadużycia organów urzędowych, namiestnik zapewnił, że wystąpiłby przeciw nim surowo, zastrzegł się jednak stanowczo przeciw niesłusznym zarzutom.

Zasadą urzędu była i będzie zawsze największa bezstronność i sprawiedliwość — od tej zasady nie odstąpi namiestnictwo mimo gróźb i ataków, na które zresztą odpowiadać nie myśli.

Wiedeń 2 maja.

Prezydent ministrów hr. Thun powrócił dziś rano z Djeczina (Tetschen).

Telegramy i telefonematy.

Wiedeń 2 maja.

Komendant austro-węgierskiej marynarki, admirał br. Spaun, wyjechał wczoraj do Budapesztu,

Canea 2 maja.

Ks. Jerzy sankcyonował konstytucyę kreteńską i amnestyonował wszystkich skazanych w latach 1896—1898. Ks. Jerzy mianował nadto czterech radców do swego boku, rodzaj ministrów, z których jeden jest mahometaninem.

Nowy Jork 2 maja.

Wczoraj urządzono tu uroczysty obchód rocznicy bitwy morskiej pod Cavite. Mac Kinley wysłał do admirała Deweya telegram z życzeniami dla oficerów i załogi.

Haga 2 maja.

W sali przeznaczonej na obrady konferencyi dla rozbrojenia, stanie ogółem tylko sto foteli. Po za tem urządzony będzie sekretaryat i biuro złożone z attaches ambasadorów. Nie ulega prawie żadnej wątpliwości, że obrady konferencyi będą zupełnie tajne, dziennikom zaś biuro rozsyłać będzie prawdopodobnie tylko komunikaty. Delegata rosyjskiego, ambasadora Staala, oczekują tu już 4 bm.

Madryt 2 maja.

Wiadomy już jest ostateczny wynik wyborów do senatu. Pomiędzy wybranymi znajduje się 110 zwolenników rządu, 50 liberałów, 3 karlistów a na inne stronnictwa opozycyjne przypada ogółem 20 senatorów. Rząd rozporządza większością 40 głosów.

Dział ekonomiczny.

— **Listy przewozowe.** W uwzględnieniu przedstawienia interesentów przedłużyło ministerstwo kolei w porozumieniu z ministerstwem skarbu, reskryptem z 16 kwietnia 1899 l. 16456 wyznaczony w dzienniku rozporz. p. z 15 kwietnia 1898 nr. 48 czasokres do zużytkowania formularzy listów przewozowych starego nakładu po koniec października bieżącego roku.

W międzyczasie można zatem używać formularzy starego nakładu, a to nietylko do nadawania przesyłek do stacyi kolei austryackich, ale też na podstawie porozumienia z węg. ministerstwem handlu — także do stacyi kolei węgierskich.

— **Stan zasiewów.** skutkiem deszczów w ostatnim tygodniu, przedstawia się bardzo dobrze Wegetacya roślin znakomicie się rozwinęła. Pola wyglądają ładnie a drzewa owocowe okazują sporą ilość pąków kwiatowych, które zapowiadają dobry urodzaj. Zasiewy wszędzie pokończone a nawet sadzenie kartofli i kukurudzy kończy się. W całej Europie zapowiada się urodzaj, w Stanach Zjednoczonych ucierpiały pola skutkiem ostrej zimy.

— **Północno niemiecki ruch towarowy z Galicyą i Bukowiną.** Z dniem 1 maja 1899 wchodzi w życie dodatek II do taryfy część II zeszyt 1.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 2. maja 1899.

Akcye za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika po 200 zł. m. k. 210·— do 212·—. Kolei Lwow.-Czern.-Jassk. po 100 zł. w. a. 292·— do 295·— Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 385·— do 395·—. Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a. —·— do —·—. Akcye garbarni Rzeszowskiej po 100 zł. 205·— do 212·—.

Listy zastawne na 100 zł.: Banku hipot. gal. 4% koronowe 96·50 do 97·20. 5% z 10% prem. 110·20 do 110·90. 4½% los. w 50 latach 100·— do 100·70. Banku krajowego 4½% los. w 51 latach 101— do 101·70. Banku krajowego 4% los. w 57 latach 98·— do 98·70. Towarz. kredyt. gal. ziemsk. 4% (I. emisya) 97·50 do 98·20. 4% los. w 41 lat. 97·50 do 98·20, 4% los. w 56 latach 95·90 do 96·60.

Obligi za 100 zł. Galic. funduszu propinacyjnego 4% 98·10 do 98·80. Bukow. funduszu propinacyjnego 5½ 102·50 do —·—. Kom. banku krajowego 5% w. a. II. em. 102·— do —·—. Pożyczka krajowa 6% w. a. 104·— do —·—. 4½% 100·50 do 101·20. 4% obligacye kolejowe Banku krajowego 97·50 do 98·20 za 100 nom.

Losy: Losy miasta Krakowa 26·75 do 28·—. Losy miasta Stanisławowa 53·— do —·—.

Monety: Dukat cesarski 5·64 do 5·74. Napoleondor 9·52 do 9·62. Półimperyał 9·50 do 9·60. Rubel rosyjski srebrny 1·22— do 1·27—. Rubel rosyjsk papierowy 1·27·30 do 1·28·30. 100 marek niemieckich 58·80 do 59·15.

— **Wiedeń 2 maja.** Stan Banku austro-węgierskiego w dniu 30 zm.: banknotów w obiegu 672,800.000 (w porównaniu z poprzednim tygodniem więcej o 26 663.000), rezerwa kruszcowa 506,433.000 (więcej o 2,742.000) portfel wekslowy 191,912.000 (więcej o 27,067.000), lombard papierów 21,737.000 (więcej o 1,023 000), — banknoty wolne od podatków 38,392.000 (mniej o 23,950.000).

— **Frankfurt** 2 dnia maja. Giełda wieczorna: Austr. kredyty 223·60, kolej państwowa —·—, alpiny —·—, Disconto 198·50, Laura —.—.

— **Berlin** dnia 1 maja. Zamknięcie giełdy: Banknoty austryackie 170·10. Spirytus 40·— marek. Austryackie kredyty — —, Disc. Commandit —·—.

— **Paryż** dnia 1 maja. Zamknięcie giełdy: Trzyprocentowa renta 102·22. Mąka 21.20.

Wiedeń dnia 2 maja. (Telegram Gaz. Nar.“ Zamknięcie giełdy o godzinie 2 minut 30 po południu Akcye zakład kred. 357·87, węgierskie zakład. kredy. 383·50, Anglobanku 152·50, Unionbanku 316·75, Banku dla krajów koronnych 240 —, Bankvereinn 295·50, Bodencreditu 479·—, Gal. Banku hipot. —·—, koleji państwowych 361·50, kol. południowej 57·25, tramwaju 501·—, kolei Elbethal 264·50, kolei północnej —·—, kolej czerniowiecka 290 —, alpiny 240 50, Rima Muranya 313·50, pragskiego tow. żel. 1288·—, fabryki broni 223.—, tureckie tytoniowe 133·—, oblig. węg. indemniz. 95·90, renta majowa 100 95 austr. renta koronowa 100·25, węg. renta koronowa 97·30, 56 l. listy tow. kred. ziem. 95·95, 4-procent. listy banku krajow. 98·—, 4½-procent. listy banku krajow. 100·50. 4-procent. listy banku hipoteczn. 96·75, 4½-procent. listy banku hipoteczn. 100·25, 5-procentowe listy zast. bank. hipoteczn. 110·—, 4-procent. gal. oblig. propinac. 97·90, 4-procent gal. poż. kraj z r. 1893 97 —, 4-procent. pożycz. m. Lwowa 94·30, losy tureckie 65·—, marki 58·95, ruble 127·37.

Ważniejsze zmiany kursów w ostatnim tygodniu były następujące:

	22 kwietnia	29 kwietnia
Renta papierowa	100.80	100.95
Austryacka renta koronowa	100.35	100.25
Renta srebrna	100.35	100.40
Renta złota	119·95	119.45
4 prc. węg. renta złota	119.45	119.65
Węg. renta koronowa	97.15	97.20
Anglobanki	152.—	152.—
Zakład kredyt.	356·25	356·75
Węg. Bank kred.	380·25	382.50
Bank związk.	265.75	271·50
Austr. węg. Bank	919.—	920.50
Unionbanki	304.25	316.75
Austr. zakład kred. ziemsk.	471 —	475.—
Landerbanki	237 —	237.40
Alpiny	244·05	244.35
Nordbany	3355·—	3380.—
Austr. kolei północno-zachod	251·50	250.—
Kolei doliny Łaby	264·—	263.75
Kolei państw.	361·65	361.25
Kolej połud.	56.50	57.25
Marki papierowe	58.95	58.92½

Z rynków towarowych.

— **Wiedeń** d. 2 maja. Spirytus 17·20 do 17·40 Nafta galicyjska niezmieniona. Cukier surowy 14·50 do 14·65.

Lwów dnia 2 maja. (Przedruk z urzędowej „Gazety Lwowskiej): Pszenica gotowa 8·30, do 8·50, pszenica gotowa nowa 8·30 do 8·50, żyto gotowe 6·50 do 6·70, żyto gotowe na terminy 6·50 do 6·70, owies obroczny gotowy 6·25 do 6·50, owies nowy lub na terminy 6·25 do 6·50, jęczmień pastewny 5·50 do 6·, jęczmień browarn, 6·50 do 7·—, groch do gotowania 6·50 do 7·—, wyka 4·80 do 5·30, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·—, do —·—, bób —·— do —·—, bobik 5·— do 5·25, hreczka 6·75 do 7·25, koniczyna czerwona galicyjska 45·— do 55·—, biała 30·— do 50·—, tymotka 17·— do 20·—, szwedzka 40·— do 55·—, kukurudza stara 5·20 do 5·35, nowa 5·20 do 5·35, chmiel stary —·—, do —·—, nowy za 56 kilo —·— do —·—, rzepak 10·— do 10·50 groch pastewny 5·70 do 6·—.

Spirytus paritas Tarnopol gotowy 15·— do 15·25, na terminy 15·75 do 16·—, warranty —·— do —·—.

Wiedeń dnia 2 maja.

Notowano wczoraj pszenicę na wiosnę 9.16 do 9·18, pszenicę na maj-czerw. 8·78 do 8·80, na jesień 8·38 do 8·40, żyto na wiosnę 7·96 do 7·98, na maj-czerwiec 7·60 do 7·65 na jesień 7·02 do 7·04, kukurudza na maj-czerwiec 4·68 do 4·71, na lipiec-sierpień 4·82 do 4.86, owies na wiosnę 6·01 do 6·03, owies na maj czerwiec 6·— do 6·02 na jesień 5·90 do 5·91, rzepak na sierpień-wrzesień 12 40 do 12·50, olej rzepakowy 30·50 do 31·50.

Tendencya mdła.

Pogoda: pochmurno.

Budapeszt dnia 2 maja.

Notowano pszenicę na maj 8·85 do 8·86, na październik 8 30 do 8·31, żyto na maj 7·10 do 7·15, na październik 6·79 do 6·80, kukurudza na maj 4·41 do 4·42, na lipiec 4·48 do 4·50, owies na maj 5·70 do 5·72, na październik 5·56 do 5·58, rzepak na sierpień 12·30 do 12·40.

Popyt na pszenicę słaby.

Tendencya spokojna.

Pogoda: pochmurno.

— **Wiedeń 1 maja.** Na wczorajszy targ zwieziono bydła rogatego na rzeź ogółem 5518 sztuk; w tej sumie było z Galicyi 468, z Bukowiny 178 sztuk.

Przebieg targu spokojny.

Ceny niezmienione.

Wołów z Galicyi i Bukowiny sprzedano: 258 sztuk po 27 do 30 zł. — 214 po 31 do 33 zł. — 95 po 34 do 35 zł. — 7 po 36 do 37 zł. za cetnar metryczny żywej wagi.—Buhaje podtuczone bez różnicy pochodzenia sprzedawano po 27 do 33 zł. — krowy podtuczone po 26 do 29 zł. — bydło chude dla masarzy po 17 do 25 zł. także za cetnar metryczny żywej wagi.

	najniższe	najwyższe
pszenica na wiosnę	8·66	8.99
pszenica na jesień	8·43	8.75
żyto na wiosnę	7.56	7.80
żyto na jesień	6 69	6·70
owies na wiosnę	5.99	6.03
owies na jesień	5.77	5.82
kukurudza na maj-czerwiec	4.62	4.74
rzepak na sierpień-wrzesień	11·95	12·45

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 2 maja.

Hotel Europejski. Dr. Dawidowicz z Łańcuta, H. Kugler z Krzemieńca, J. Berger z Warszawy, K. Abgarowicz z Żydaczowa, hr. Rzyszczewska z Wołynia, J. Wicklein z Wiednia, J. Viso z Pragi, D. Kmiecikiewicz z Drohobycza, D. Korkus z Wiednia.

Nakładem Księgarni Katolickiej
Dra WŁAD. MIŁKOWSKIEGO
w Krakowie, Rynek 30.
wyszło świeżo **trzecie wydanie** dzieła pod tytułem:

WYKŁAD PACIERZA

składu apostolskiego, przykazań Bożych kościelnych, świętych Sakramentów, warunków do spowiedzi i dalszych przepisów Religii świętej z zastosowaniem do życia praktycznego, napisał

ks. Jan Narkiewicz
kand. św. Teologii.

2 tomy w 8-ce, str. 226 i 217 w pięknej oprawie. Cena egz. **6 koron**, a z przesyłką o 50 groszy więcej.

DROBNE OGŁOSZENIA
po 1 ct. od wyrazu.

DRUT kolczasty cynkowany do ogrodzeń po **złr. 4** — za 100 metrów (przy większym odbiorze) wraz z klubkami do przymocowania. Siatka druciana lakierowana do osłony okien po złr. 1·— za metr □ poleca Piotr Chrząstowski handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

J. Kapralik Lwów, poleca wszelkie **instrumenta muzyczne** i samograjace. Cenniki bezpłatnie.

APARATY FOTOGRAFICZNE w największym wyborze i najtaniej poleca Edmund Brodkowski, Lwów, Batorego 22

WSPÓLNY POKÓJ dla wolnych osób z całem utrzymaniem za 2? zł. Ulica Łazarza 10, Baczyński.

RĘKAWICZKI pierze i czyści najlepiej po 8 i 12 ct. H. Galantowski, plac Bernardyński 3. 233

Z POWODU wielkiego zapasu wyprzedaje szelki i krawatki po cenie fabrycznej H. Galantowski, plac Bernardyński l. 3.

MASZYNY SINGERA ręczne od 25 do 50 zł., nożne od 27 do 65 zł. ratami po 4 złr. miesięcznie tylko z najlepszych fabryk chrześcijańskich. Ajentów nigdy nie wysyłam. Proszę żądać cenniki. JÓZEF IWANICKI, mechanik i specyalista, Lwów, Akademicka 26.

Koce na konie, własnej roboty, z owczej wełny, duże, ładne, w pasy czarne z pąsowem lub z żółtem, po złr 6·50 sztuka. **Dwór Łapszyn-Brzeżany.**

Rutynowanego koncypienta
poszukuje kancelarya adwokatów Dr. Dr. Ruebenbauera, Bałabana i Vogla, Lwów, ul. Kopernika l. 7.

Róże
sztamowe i krzaczaste,
flance kwiatów letnich i zimotrwałe, rośliny dywanowe i wazonowe, rozsadki warzywne
po najtańszych cenach ofiaruje
Ogród w Lubyczy królewskiej poczta i stacya kolejowa Lwów-Bełzec.

Jęczmienia „Hanna"
nadzwyczaj plennego, 40 ctm. po 8 złr. loco stacya **Nadyby-Wojutycze** — ma zarząd dóbr Nadyby zaraz do sprzedania. Poczta i telegraf w miejscu.

Pracownia rusznikarska i skład broni
BOLESŁAWA
JANKOWSKIEGO
we Lwowie, ul. Czarneckiego l. 2
ma na składzie w różnych systemach **broń myśliwską**, jak wszelkie przybory. Pod gwarancyą przyjmuję wszelką reperacyę. Cenniki gratis i franco.

Przewyborne w smaku i zapachu
przez Suez sprowadzane
HERBATY CHIŃSKIE
po złr. 2·—, 2·80, 3·20, 3·60, 4·—, 4·40 i 5 złr. za funt = 500 gramów
Wysiewki herbaciane
po złr. 1·50 i 1·70 za funt = 500 gram.
z zupełnie świeżego transportu
poleca handel 3645
ST. MARKIEWICZA

Piegi

plamy wątrobiane i inne nieczystości cery nikną w 7 dniach bezpowrotnie po użyciu **Dr. Christoff'a** znakomitego nieszkodliwego **Ambracrème.** Prawdziwy tylko w zielonych zapieczętowanych oryginalnych słoikach po 80 ct. Główny skład dla Lwowa w aptece pod „Srebrnym Orłem" Zygmunta Ruckera, w Krakowie w aptece W. Redyka i E. Hellera, w Brodach w aptece Leona Kallira. 3498

PAPIER WLINSI

Przeszło 40 lat powodzenia świadczą o skuteczności tego silnego środka zalecanego przez najznakomitszych lekarzy kiedy chodzi o szybkie wyleczenie **nieżytu, zakatarzenia, zapalenia piersi i cierpień gardlanych, reumatyzmów, boleści w krzyżach** itp. Wymagać podpisu „Wlinsi" na każdem pudełku. 13 3

W Paryżu ulica Sekwany Nr. 31.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolasza, Wewiórskiego, Ehrbara, Ruckera i Krzyżanowskiego.

W Krakowie w aptekach pp. Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i Redyka, w Bochni u p. Michnika.

KAWA
palona 1 kg. zł. 1·20, 1·30, 1·40, 1·50, 1·60 Najdelikatniejsza specyalna zł. 1·80, opłatnie do każdej stacyi austro-węgierskiej monarchii najmniej po 5 kg. za zaliczką rozsyła parowa palnia kawy **Alojzego Dawida, Praga, Žižkov.** 3644

Róże pniowe
bardzo piękne gatunki, silne korony, 100 sztuk 35 złr., 10 szt. 4 złr., canny brozy nowe odmiany 10 sztuk 2 złr.
Zarząd ogrodu Tułkowice
p. Krukienice. 3690

Państwowa
służba telegraficzna.

Podręcznik dla służby telegraficznej, obejmujący przeszło 10 arkuszy druku z 78 rycinami w tekście i 14 wzorami **wykazów peryodycznych,** zawiera najpotrzebniejsze wiadomości z dziedziny telegrafu i telefonu, regulamin służbowy, oraz zestawienie najważniejszych przepisów, dla korespondencyi telegraficznej, zkąd każdy może zaczerpnąć potrzebne informacye.

Cena złr. 2·25, z opłatą pocztową złr. 2·40. Do nabycia w każdej księgarni lub u wydawcy Stanisława Bałabana, naczelnika urzędu pocztowego Lwów, gmach namiestnictwa. 3558

SAPOMENTHOL
(Maść Sapomentholowa)
nacieranie uśmierzające wyrobu **Eugeniusza Matuli,** aptekarza **w Radomyślu** koło Tarnowa.



Środek popularny w cierpieniach reumatycznych, góścowych itp. z najlepszym skutkiem używany; dostać go można po cenie: **Słoik próbny 70 ct, słoik duży 2 złr. 50 ct.** w każdej większej aptece.

Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką wysyła wprost 2 razy dziennie **apteka w Radomyśln koło Tarnowa.**

Przesyłając pieniądze, dołączyć należy 6 ct. na list przesyłkowy.

Celem ochrony przed naśladownictwami proszę żądać wyraźnie: „**Sapomentholu wyrobu Eugeniusza Matuli" i przyjmować tylko oryginalny w opakowaniu, jakie przedstawia rysunek zmniejszony tu obok się znajdujący.**

LWOWSKI AKCYJNY
ZAKŁAD ZASTAWNICZY
ulica Karola Ludwika l. 3, pierwsze piętro
gmach Tow. kredyt. ziemskiego
udziela pożyczki na zastaw wszelkiego rodzaju kosztowności i papierów wartościowych.
Przedmioty zastawione w innych bankach przenosi Zakład na żądanie do swego skarbca, wręczając stronie ewentualnie **różnicę powstałą z wyższej taksy,** wraz z kwitem swego Zakładu.
Biuro otwarte od 9—1 i od 3—6.

Curaçao, Anisette, Cherry Brandy, Fine Champagne á l'oranga i t. d.
Jedyna fabryka w Amsterdamie
Rok założenia 1679.
Wynand Fockink
ces. król. austryacki dostawca nadworny, królewsko-niderlandzki dostawca nadworny, niemniej dostawca nadworny wielu dworów europejskich
SKŁAD FABRYCZNY
WIEDEŃ,
I. Kohlmarkt Nr. 4.
Do nabycia we wszystkich renomowanych winiarniach i handlach delikatesów.

Uzdrowisko
Teplitz-Schönau
w Czechach

od setek lat znane **sławne gorące, alkaliczno-solne źródła** (23° do 37° R.) Leczenie **trwa bez przerwy przez cały rok.** 3603

Wyśmienite z powodu **nieprześcignionej skuteczności** przeciwko **podagrze, reumatyzmowi,** paraliżom, skrofulicznym nabrzmieniom, **newralgii** i innym **chorobom nerwowym; o znakomitych skutkach** przy przebiegu słabości powstałych z ran od **postrzału i cięć, po złamaniu kości,** przy **zesztywnieniu stawów i skrzywieniach.**

Wszelkich wyjaśnień udziela i **zamówienia pomieszkań** przyjmuje:
Kąpielowy inspektorat w Teplitz-Schönau w Czechach.

Kto chce kupić **mocne** i
trwałe ubrania
warte swojej ceny, niech każe krawcowi swemu przedłożyć kartę wzorów firmy:
Jan Stikarofsky, Berno.
Bardzo uczciwe działanie tej firmy zaręcza zadowalającą usługę. Ani przez wysoki rabat, ani przez przekupstwo nie staram się zjednywać sobie odbiorców. Żurnale dla krawców gratis. 3457

KĄPIELE LANDECK
na Ślązku. 3627

Uzdrowisko znane od setek lat. Termy siarczane (28·5° C). **Kuracya klimatyczna i terenowa.** 450 mtr. n. p. m. Skuteczne: **w chorobach kobiecych, nerwowych, w reumatyzmie i gośćcu, w chronicznych nieżytach przewodu oddechowego, zastoinach krwi, bladaczce i słabym rozwoju fizycznym, dla osłabionych rekonwalescentów. — Kąpiele mineralne** u źródła i w wannach, **kąpiele borowinowe, tusze i natryski, masaż, gimnastyka lecznicza, żętyca i kefir, wszystkie wody mineralne** — Roczna liczba gości 9000. **Dziewięciu lekarzy zdrojowych. — Pora kuracyjna od maja do października. Wodociągi. Elektryczne oświetlenie.** Stacya kolei (Landeck). — **Prospekty darmo.**
Miejski Zarząd kąpielowy.

JAN IHNATOWICZ
we Lwowie ulica Kopernika 3, ulica Halicka 11,
w Krakowie Sukiennice l. 20, w Czerniowcach Rynek l. 2, w Przemyślu ul. Franciszkańska l. 24
poleca
niezawodne i niezrównane w swych skutkach
MYDŁA LECZNICZE.

Mydło bedźwinowe — używa się przeciw wyrzutom i plamom naskórnym, usuwa szorstkość skóry a cerze nadaje czerstwość i aksamitną miękkość . . . —·25
Mydło boraksowe, wpływa bardzo korzystnie na płeć, dokładnie oczyszcza i wybiela skórę. Mydło to jest znakomicie działającym środkiem przeciw opaleniu, pryszczykom i pęcherzykom na twarzy; przeciw piegom i zgrubieniu naskórka . . . . . —·25
Mydło kamforowe — uśmierza swędzenie i pieczenie skóry, usuwa wyrzuty i czerwoność nosa, z twarzy i rąk —·25
Mydło kamforowo-siarkowe — usuwa czerwoność z twarzy i nosa, opalenie słoneczne i piegi — kawałek —·30
Mydło karbolowe — bardzo korzystnie jest myć ręce, twarz, a nawet całe ciało w czasie epidemii, celem zabezpieczenia się od zakażenia — kawałek . . —·20
Mydło karbolowo-piaskowe do mycia rąk dla pp. lekarzy i akuszerek — kawałek . . . . —·20
Mydło kreolinowe zawiera 5% czystej kreoliny, znakomicie oczyszcza skórę, usuwa pryszcze, liszaje, świerzby, trądziki, płeć odświeża i wydelikatnia — kawałek —·35
Mydło siarkowe z wielkiem powodzeniem używa się do zniszczenia pryszczów i wszelkich wyrzutów na skórze —·25
Mydło siarkowo-smołowe. Mydło to składa się z 40% smoły a 10% siarki, przeważnie bywa używane na świerzb. Mydło to okazało się jako najlepszy środek przy tej słabości, przewyższyło ono bowiem wszystkie nowe wynalezione a tak kosztowne środki — kawałek . . —·85
Mydło smołowo-glicerynowe składa się z 35% gliceryny i 10% smoły (dziegciu), jest pod każdym względem jednem z najlepszych desinfekcyjno-higienicznem mydłem toaletowem. Jako zwykłe mydło do użycia codziennego, jest przez swą desinfekcyjność i skórę zmiękczającą własność znakomitym oraz wypróbowanym środkiem do usunięcia wszystkich nieczystości naskórnych, jako to: piegów, plam wątrobianych, wągrów i t. p. — kawałek —·30
Mydło smołowe zawiera 40% smoły (dziegciu); usuwa pryszcze, liszaje, wszelkie wysypki skórne, pocenie nóg i łupież na głowie — kawałek . . . . —·30
Mydło storaksowe używa się przy cierpieniach naskórnych a przeważnie przy świerzbach — kawałek . —·30
Mydło tymolowe zawiera 3% tymulu — znakomicie oczyszcza skórę od wszelkich wyrzutów — kawałek . —·50

Instytut leczenia zimną wodą
St. RADEGUND
w Styryi (2 godziny jazdy ze stacyi kolejowej w Gracu).
Przepyszne położenie w wysokich górach, w pośrodku rozciągłych lasów szpilkowych. Łagodny, dobrze działający klimat. Znakomita woda do picia. Gimnastyka i masaż. Elektryczność. Wygodne pomieszczenie w 25 domach kuracyjnych i willach. Ceny mierne. — **Roczna frekwencya 1000 gości kąpielowych.**
Sezon kuracyjny od 1. kwietnia do końca października.
Wyczerpujące objaśnienia co do metody leczenia i bliższe stosunki oraz cena w prospektach, które na żądanie bezpłatnie posłane będą.
3705 **Dr. Gustav Ruprich,** kierownik zakładu

ZIÓŁKA PRZECZYSZCZAJĄCE
CHAMBARD
(THE PURGATIF DE CHAMBARD)


Marka ochronna.

w skład których wchodzą jedynie ziółka i kwiaty, są środkiem czyszczącym, przyjemnym w smaku, a działaniu łagodnem, nadającem się dla osób delikatnych i wrażliwych. Użycie ich nie wymaga ani dyety, ani zmiany zwykłego trybu życia.

Jestto najwięcej poszukiwany środek przeciw zatwardzeniom i różnym cierpieniom jakie stąd pochodzą, jakoto: **bole i zawroty głowy, brak apetytu, nudności, mozolne trawienie, odęcie żołądka, hemoroidy, uderzenia do głowy etc.**

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera, Ehrbara. — **W Krakowie** w aptekach pp. Wiszniewskiego, Redyka i Trauczyńskiego. 2277

Ruch pociągów kolejowych
obowiązujący z dniem 1. maja 1899.

Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług zegara środkowo-europejskiego.

Pociąg przychodzi do Lwowa:

Pociąg	godzina	
osobowy	6·10	z Czerniowiec, (Ickan Jass) Stanisławowa
"	6·50	z Brzuchowic tylko od 7 maja do 10 września
"	7·10	z Zimnej wody " " " " "
"	7·40	z Janowa
"	7·55	z Ławocznego (Pesztu) Kałusza, Chyrowa, Stryja
"	7·44	z Tarnopola i Brodów na dworzec Podzamcze
"	8·05	z Tarnopola i Brodów na dworzec główny
"	8·15	z Sokala i Rawy ruskiej
"	9·00	z Krakowa, Wiednia, Warszawy, Orłowa, Wieliczki
"	11·15	z Jarosławia i Lubaczowa
"	11·55	z Ickan, Czerniowiec i Stanisławowa
"	1·01	z Janowa
pospieszn.	1·30	z Krakowa, Wiednia, Berlina, Wrocławia, Sanoka
osobowy	1·40	z Skolego, Stryja, Kałusza, Chyrowa, a z Ławocznego tylko od 1 lipca do 15 września
pospieszn.	1·50	z Ickan, Bukaresztu, Jass, Husiatyna
"	2·20	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Grzymałowa, Husiatyna na dworzec Podzamcze
"	2·35	z Podwołoczysk itd. jak wyżej na dworzec główny
osobowy	5·15	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Grzymałowa, Kozowy, Brodów na dworzec Podzamcze
"	5·40	z Podwołoczysk itd. jak wyżej na dworzec główny
"	5·55	z Sokala, Bełzca i Lubaczowa
"	6·10	z Krakowa (Wiednia) Wieliczki, Orłowa, Rozwadowa, Sambora, Chyrowa
"	6·20	z Ickan, Suczawy, Radowiec, Kozowy, Podwysokiego, Halicza
"	7·58	z Janowa od 1 do 31 maja i od 16 do 30 września codziennie a od 1 czerwca do 15 września tylko w niedziele i święta
"	8·15	z Brzuchowic od 7 maja do 30 czerwca i od 16 sierpnia do 10 września codziennie
"	8·34	z Brzuchowic od 1 lipca do 15 września codziennie
pospieszn.	8·45	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia) Tarnowa, Lubaczowa, Sanoka, Pesztu
osobowy	9·21	z Janowa tylko od 1 czerwca do 15 września
"	9·55	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia) Jasła, Lubaczowa, Sanoka, Pesztu
"	10·10	z Ickan (Bukaresztu, Jass Gałacu) Suczawy, Kozowy, Podwys
"	10·08	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów, Kopyczyniec na dworzec Podzamcze
"	10·25	z Podwołoczysk itd. jak wyżej na dworzec główny
"	10·30	z Ławocznego (Pesztu) Chyrowa
"	12·10	z Skolego, Stryja, Kałusza, Borysławia
pospiesz.	12·30	z Czerniowiec, Konstantynopola, Constancy, Bukaresztu
"	2·16	z Krakowa (Berlina, Wiednia) Orłowa, Chabówki, Jarosławia
osobowy	3·05	z Podwołoczysk, Grzymałowa Kozowy, Tarnopola na Podzamcze
"	3·30	z Podwołoczysk itd. jak wyżej na dworzec główny
"	6·00	z Krakowa, Wiednia, Sambora, Sanoka

Pociąg odchodzi ze Lwowa:

Pociąg	godzina	
osobowy	6·20	do Ławocznego (Munkacza, Pesztu) Borysławia
"	6·15	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów, Kozowy z dworca głównego
"	6·30	do Ickan (Gałacu, Jass, Bukaresztu) Podwysokiego, Kozowy, Körösmezö Husiatyna, Radowiec, Kimpolunga, Suczawy
"	6·30	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów, Kozowy z dworca Podzamcze
pospieszn.	8·30	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina) Lubaczowa przez Jarosław, Rozwadowa, Nadbrzezia, Orłowa przez Tarnów
osobowy	8·45	do Krakowa (Wiednia, Warszawy) Chyrowa, Stróża przez Tarnów
"	9·10	do Skolego, Kałusza, Borysławia, Chyrowa, do Ławocznego od 1 lipca do 15 września
"	9·25	do Janowa
"	9·35	do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec Husiatyna, Kozowy, Grzymałowa z dworca głównego
"	9·45	do Ickan, Sopowa, Berhometu, Radowiec, Suczawy
"	9·53	do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Kozowy, Grzymałowa z dworca Podzamcze
"	10·10	do Bełzca, Rawy ruskiej, Sokala i Lubaczowa
"	12·50	do Janowa od 1 lipca do 15 wrześ. tylko w niedziele i święta
pospieszn.	1·55	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów z dworca głównego
"	2·08	do Podwołoczysk itd. j. w. z dworca Podzamcze
osobowy	2·15	do Brzuchowic od 7 maja do 10 września w niedziele i święta
pospieszn.	2·45	do Ickan, Podwysokiego, Kozowy, Kałusza, Husiatyna, Körözmöze, Serethu (Jass, Bukaresztu)
"	2·55	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina) Lubaczowa przez Jarosław, Jasła przez Rzeszów, Chabówki przez Rzeszów lub Tarnów
osobowy	3·05	do Stryja, Skolego tylko od 1 maja do 30 września
"	3·15	do Janowa od 1 maja do 30 września
"	3·20	do Zimnej wody tylko od 7 maja do 10 września
"	3·26	do Brzuchowic tylko od 7 maja do 10 września
"	5.25	do Jarosławia
"	6·26	do Ickan, Radowiec, Kimpolunga, Suczawy
"	6·40	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia Berlina, Warszawy) Mezö Laborcz (Pesztu) Orłowa przez Tarnów od 15 czerwca do 15 września
"	6·50	do Janowa od 1 czerwca do 15 września tylko w dnie powsz.
"	7·00	do Ławocznego (Munkacza, Pesztu) Chyrowa, Kałusza
"	7·10	do Sokala i Rawy ruskiej
"	7·20	do Tarnopola z dworca głównego
"	7·42	do Tarnopola z dworca Podzamcze
"	7·47	do Janowa od 1 października do 30 kwietnia
"	8·35	do Janowa od 1 do 31 maja i od 16 do 30 września codziennie
"	9·11	do Janowa od 1 czerwca do 15 września w niedziele i święta
"	10·40	do Ickan (Jass, Gałaczu) Husiatyna, Kałusza, Szeparowiec-Hu, Nowosielicy, Berhometu, Seretu, Radowiec, Suczawy
"	10·50	do Krakowa (Wiednia, Warszawy) Chyrowa, Sambora, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza przez Przemyśl, Jasła, Chabówki, Orłowa przez Rzeszów, Orłowa p. Tarnów, Rozwadowa
"	11·10	do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Grzymałowa z dworca głównego
"	11·32	do Podwołoczysk itd. j. w. z dworca Podzamcze
pospieszn.	12·50	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina)
"	2·36	do Ickan (Bukaresztu, Constancy)
osobowy	4·10	do Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Chyrowa, Sambora, Mezö Laborcz (Pesztu) Sanoka, Rymanowa, Iwonicza Krosna
"	5·50	do Brzuchowic od 7 maja do 10 września

UWAGA. Czas środkowo-europejski różni się od czasu lwowskiego o 36 minut a mianowicie: 12 godzina w czasie środkowo-europejskim = 12 godz. 36 min czasu lwowskiego.

Nocne godziny od 6·00 wieczór do 5·59 rano odznaczone są czarnemi ramkami. — Biuro informacyjne c. k. kolei państwowych przy ulicy Krasickich l. 5 udziela wyjaśnień w sprawach kolejowych, sprzedaje wszelkiego rodzaju bilety jazdy i rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym.

Upraszamy Szanownych czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w *Gazecie Narodowej*, lub w ogóle korzystając z działu ogłoszeniowego, raczyli powoływać się na *Gazetę Narodową*, jako na źródło, skąd informacye swoje zaczerpnęli. Takie powoływanie się bowiem wpływa na rozszerzenie ogłoszeń *Gazety Narodowej.*

Galic. Bank Kredytowy
począwszy od dnia 1. lutego 1890 wydaje
4% ASYGNATY KASOWE
z 30-dniowem wypowiedzeniem i
3½% ASYGNATY KASOWE
z 8-dniowem wypowiedzeniem,
wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4½% **Asygnaty kasowe** z 90-dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od dnia 1. maja 1890 po 4%** z 30-dniowem terminem wypowiedzenia.
Lwów, dnia 31. stycznia 1890. ***Dyrekcya.***

KANTOR WYMIANY
c. k. uprz. galic. akcyj. Banku hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszelkie papiery wartościowe i monety
po najdokładniejszym kursie dziennym, nie licząc żadnej prowizyi. 2

Na sprzedaż.

1. **Majątek ziemski,** w powiecie jarosławskim, 7 kilometrów od stacyi kolejowej, przy gościńcu rządowym, obszaru 280 morgów, z tego 180 roli, budynki mieszkalne w dobrym stanie. Cena 42.000 złr., dług bankowy 20.000 złr. Może być i w drodze parcelacyi sprzedany.

2. **Majątek ziemski,** powiat Stanisławów, pół mili od stacyi kolejowej Jezupol 420 m. obszaru, z tego 350 m. ornej ziemi, 70 m. lasu; budynki w bardzo dobrym stanie. Cena 80.000 złr., dług hipoteczny 29.000 złr.

2. **Folwark** w powiecie lwowskim, ćwierć kilometra od stacyi kolejowej, obszar 110 morgów, z tych 8 morgów lasu, reszta grunta orne przepuszczalne w dobrem położeniu, przydatne na ogrody. Budynki w dobrym stanie. Cena 40.000 (nie ostatnia).

3. **Realność** wiejska obok Lwowa, składająca się z obszernego domu mieszkalnego, budynków gospodarskich murowanych, ogrodu 8 morgów i kilku morgów roli wyśmienitych gruntów. Cena kupna 20.000 złr., długów hipotecznych 13.900 złr może pozostać i nadal.

Bliższych informacyj udziela kancelarya adwokatów **Dr. F. Ruebenbauera, W. Bałłabana i A. Vogla we Lwowie, ulica Kopernika l. 7.** — Pośrednictwo wykluczone.

Na sezon letni! Do odświeżania i konserwowania **letnich bucików** **Kremy, lakiery, mydełka, apretury i waselinę — polecają** **J. Friedrich & A. Beacock** Lwów, ul. Hetmańska l. 4, obok cukierni Wgo Grossa.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.